

# GAZETA KRAKOWSKA

Dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ISSN 0208-7693

Kraków • Nowy Sącz • Tarnów ■ Piątek, 26 VIII 1983 r. ■ Nr 201 (10770) ■ Cena 5 zł ■ Rok XXXV ■ Wyd. A,

„Od piątku do piątku”  
magazyn społeczno-kulturalny  
„Gazety Krakowskiej”

PROZA ■ POEZJA ■ ESEJ ■ REPORTAŻ ■ PRZEKŁADY ■ WSPOMNIENIA ■ FELIETONY ■ RECENZJE ■ PORADY ■ CIEKAWOSTKI  
str. 3: Brunon Rajca rozmawia z pisarzem Januszem Roszką ♦ str. 5 i 6: „Nad Wisłą — cud czy nie cud” — zapis wypowiedzi prof. Włodzimierza T. Kowalskiego dla Polskiego Radia ♦ str. 5: Witold Rutkiewicz — „Potyczki z telewizją”; Henryk Cyganik — „Skrobać czy nie skrobać?” ♦ dr Michalina Wisłocka — „Kalejdoskop seksu”

## Wicepremier M. F. Rakowski u stoczniovcw Gdańska

GDANSK (PAP). W Stoczni Gdańskiej im. Lenina odbyło się wczoraj spotkanie wicepremiera Mieczysława F. Rakowskiego z kilkusetosobową grupą pracowników reprezentujących wszystkie grupy zawodowe tego przedsiębiorstwa. Większość uczestników spotkania stanowią bezpartyjni. Wielu było młodych pracowników.

Wśród uczestników spotkania znajdował się Lech Wałęsa z grupą swoich — krzykliwie zachowujących się, zwolenników.

Było to jedno z wielu spotkań przedstawicieli rządu z

Widać pewien postęp, lecz daleko do dawnego poziomu

## W planie 105 tysięcy mieszkań — o 4 tys. więcej niż w ub. roku

Na przydział czeka 625 tys. członków i 1,6 mln kandydatów • Głód mieszkań częściowo złagodzą inicjatywy budowlane spółdzielczości mieszkaniowej

WARSZAWA (PAP). Problemy spółdzielczości mieszkaniowej były 25 bm. tematem konferencji prasowej w Biurze Prasowym Rządu.

Przedstawiciele Centralnego Związku Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego poinformowali dziennikarzy, że tegoroczny plan przewiduje oddanie do użytku blisko 105 tys. mieszkań spółdzielczych, czyli o ok. 4 tys. więcej, niż w ub. roku. W porównaniu z poprzednimi latami nie jest to jednak wiele. Przypomnijmy, że 2 lata temu wybudowano blisko 108 tys. mieszkań, a przed 3 lata — 121 tys.

Spółdzielnie mieszkaniowe mają obecnie zarejestrowanych ponad 625 tys. członków oczekujących na mieszkania. Do tej liczby trzeba dodać przeszło 1,6 mln pełnoletnich kandydatów, wśród których zdecydowana większość ma w pełni zgromadzone wkłady, a prawie 300 tys. zgromadziło wkład przed końcem 1977 r. W tej sytuacji tak ważne jest przyspieszenie budownictwa mieszkaniowego. Niestety, mimo starań 1940 spółdzielni mieszkaniowych, zrzeszonych w CZSBM notuje się duże opóźnienia. Sporo jest przykłądów, że nadal nie są gotowe domy, które powinny być oddane do użytku 3—4 lata temu. Istnieje więc pilna potrzeba — stwierdzono — sprecyzowania długofalowych planów oraz programów budownictwa mieszkaniowego.

Spółdzielczość mieszkaniowa rozwija własne jednostki, zajmujące się wykonawstwem budowlanym. Obecnie działa już 14 takich przedsiębiorstw, które budują płomby, wznoszą małe domy mieszkalne i jednorodzinne, a także wykonują remonty gruntowne i modernizacyjne. Dają one do stworzenia własnej bazy materiałowej oraz stosowania swojej odrębnej technologii, opartej na tradycyjnych systemach budownictwa. Opracowane też m. in. propozycje rozwiązań technologicznych (monolitycznych i prefabrykowanych), uwzględniających wymogi małych form zabudowy mieszkaniowej.

## W. Jaruzelski przyjął szefa dyplomacji kubańskiej

WARSZAWA (PAP). 25 bm. I sekretarz KC PZPR, prezes Rady Ministrów gen. armii Wojciech Jaruzelski przyjął przebywającego w oficjalnej wizycie w Polsce członka KC Komunistycznej Partii Kuby, ministra spraw zagranicznych Isidoro Malmierca Peoli.

W serdecznej, przyjacielskiej rozmowie poinformowano się wzajemnie o sytuacji w obu zaprzyjaźnionych krajach, podkreślono pomysłowy rozwój stosunków polsko-kubańskich oraz omówiono nowe inicjatywy zmierzające do dalszego zacieśnienia współpracy na płaszczyźnie politycznej, gospodarczej i społecznej.

W spotkaniu wziął udział minister spraw zagranicznych — Stefan Olszowski.

## Waszyngton mówi o redukcji, a myśli o rozbudowie zbrojeń

## ZSRR odrzuca stanowisko USA w rokowaniach START

MOSKWA (PAP). Związek Radziecki odrzuca jako całkowicie nierrealistyczne stanowisko Stanów Zjednoczonych podczas rokowań ZSRR — USA w sprawie ograniczenia i redukcji nuklearnych zbrojeń strategicznych obu mocarstw (określanych w Ameryce skrótem START). W komentarzu obserwatora politycznego Agencji TASS — Władimira Sierowa przypomina się, że w rozmowie z grupą amerykańskich senatorów Jurij Andropow wskazał, że USA próbują w toku tych rokowań przekonać lub zmusić Związek Radziecki do rozbicia struktury jego sił strategicznych w drodze zredukowania ich głównych komponentów, przy równoczesnym pozostawieniu sobie całkowitej swobody rak.

Główny zarzut podniesiony przez autora komentarza TASS dotyczy tego rysu amerykańskiego stanowiska negocjacyjnego, który wskazuje na nierównorzędne podejście zredukowania balistycznych rakiet międzykontynentalnych z pominięciem bombowców strategicznych, zdolnych do przenoszenia rakiet jądrowych. Stany Zjednoczone mają znaczną przewagę nad ZSRR w dziedzinie bombowców strategicznych.

W. Sierow wskazuje, że poza ramami proponowanego przez Waszyngton układu pozostały także tysiące pocisków manewrujących dalekiego zasięgu odpalanych z zie-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

## MADRYCKIE SPOTKANIE KBWE — HISPANIA ZAPRASZA MINISTRÓW SPRAW ZAGRANICZNYCH 35 PAŃSTW

MADRYT (PAP). Na posiedzeniu plenarnym madryckiego spotkania KBWE ambasador Hiszpanii podkreślił, że opór Malty wywołuje zniecierpliwienie i irytację. Polityczny cel spotkania KBWE został osiągnięty, ponieważ doszło do porozumienia między państwami uczestniczącymi w procesie KBWE. Hiszpania nie widzi jednak powodu, aby spotkanie ministrów spraw zagranicznych 35 państw KBWE nie mogło się odbyć 7 września, jak uprzednio planowano. Hiszpania jako gospodarz spotkania zaprasza ministrów żywiąc nadzieję, że wypowiedzą się na temat dokumentu, który został już niemal uzgodniony.

## Mówi szef Biura Organizacyjnego — Artur Zięba:

## 320 studentów z kraju i zagranicy w Akcji „Kraków-83”

— Czy możemy podjąć próbę oceny Akcji „Kraków-83”?  
— Formalnie nie. Akcja jeszcze trwa. Grupy rozjeżdżały się dopiero 31 sierpnia. Miesiące potrzebne jest na uporządkowanie prac — ich rzetelną ocenę, weryfikację, powielenie. No i wyecne. Sądzę, że gdzieś z początkiem października będziemy gotowi z pełnym podsumowaniem. Zresztą opracowane materiały mamy zamiar zaprezentować na spotkaniu z władzami miasta Krakowa.

— Już po raz piąty w wakacje spotykają się studenci różnych uczelni całego kraju, a nawet z zagranicy, by wziąć udział w pracach na rzecz Krakowa. Jak wypadła porównanie tegorocznej Akcji z minionymi latami?  
— Ma ona znacznie skromniejszy wymiar niż to bywało dotąd, ściślej — do 1981 roku. Prawde powiedziawszy, rok poprzedni, a na pewno obecny, to reaktywowanie Akcji. Na ten fakt złożyły się przyczyny organizacyjne.

— Może wyjaśnimy: jakie przyczyny organizacyjne?  
— Akcja „Kraków-83”, to była inicjatywa SZSP. ZSP miało wątpliwość co do jej kontynuacji. I właściwie dopiero w kwietniu zapadła decyzja, że Akcja będzie. Ten fakt jednak nie pozostał bez znaczenia.

— ...brak czasu na rzetelne przygotowanie się?  
— Niestety. Zanim Urząd m. Krakowa i inne instytucje

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

## Przedstawiciele rządu z wizytą w Krakowie

## Wiceminister Brzozowski w placówkach przemysłowej służby zdrowia HiL

(Inf. wł.). Pość chorób zawodowych w Krakowie jest ciągle duża — znacznie większa, niż przeciętnie w kraju, co stawia przed przemysłową służbą zdrowia duże obowiązki w zakresie leczenia i profilaktyki. Wczoraj wiceminister zdrowia i opieki społecznej Ryszard Brzozowski, w towarzystwie sekretarza KK PZPR Władysława Kacmaraka, wizytował Przemysłowy Zespół Opieki Zdrowotnej HiL, którym kieruje dr Julian Żabiński, zapoznając się z tutejszymi warunkami pracy i problemami przemysłowej służby zdrowia.

Po zwiedzeniu centralnej przychodni, wiceminister wyjechał do przychodni na Wydziale Koksochemii i Walcowni Taśm. W pierwszej, lekarz Alicja Fiałkowska, informując gości o stanie zdrowia pacjentów, stwierdziła, że najczęściej robotnicy zgłaszają się tu z chorobą wrzodową. Niektórzy oskrzeli uszkodzonymi słuchami i narządów ruchu. Badania wykonuje się

szybko, wynik można odebrać w ciągu 1—2 dni. Czas oczekiwania na sanatorium wynosi 1—4 miesięcy. Kierownik drugiej przychodni Andrzej Hoszowski, wspominał o coraz częściej zapadalności na choroby wieńcowe i zawały mięśnia sercowego.

Z opieki przemysłowego ZOZ w HiL korzysta — oprócz pracowników samego kombinatu — około 40 tysięcy.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

## „Muzyka w starym Krakowie”

## Zamiast recenzji

Pisałem niedawno na łamach „Gazety” o imponującym wykonaniu STABAT MATER J. Haydna w trakcie festiwalu w Starym Sączu. Utwór ten w wykonaniu zespołu CAPELLA CRACOVENSIS tym razem pod dyktando S. Gatońskiego, to z udziałem tych samych osób w Starym Sączu, został zaprezentowany także krakowskiej publiczności podczas świątecznego koncertu w kościele św. Marka. Ponadto nie mogłem być świadkiem krakowskiego wykonania, pozwolę sobie w miejsce recenzji napisać kilka słów o festiwalu.

„Muzyka w starym Krakowie” rozbrzmiewa nam już po raz ósmy, a rozmach imprezy wykonanej wydaje się znacznie większy niż miało to miejsce dotychczas. W ramach 16 koncertów usłyszemy około 100 kompozycji, a trzeba pamiętać, że wśród nich bywają pokąźne rozmiarów formy cykliczne. To z udziałem tych samych osób w Starym Sączu, został zaprezentowany także krakowskiej publiczności podczas świątecznego koncertu w kościele św. Marka. Ponadto nie mogłem być świadkiem krakowskiego wykonania, pozwolę sobie w miejsce recenzji napisać kilka słów o festiwalu.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

## Kraków gości dziennikarzy z Austrii

(Inf. wł.). Na zaproszenie Zarządu Głównego SD PRL przybyła do naszego kraju, a obecnie przebywa w Krakowie — grupa dziennikarzy z czołowych pism wiedeńskich. Wczoraj gości podejmowali przewodniczący Rady Narodowej m. Krakowa Apolinary Kozub i wiceprezydent miasta Jan Nowak. Obecny był sekretarz KK PZPR dr Jan Czeplak oraz przedstawiciele środowisk kulturalnych, naukowych i prasy. Dziennikarze z Austrii interesowali się sprawami kultury, a także rozwojem sytuacji społeczno-politycznej w Polsce.

Spórą część spotkania poświęcono omówieniu przygotowań Krakowa do obchodów 300. rocznicy odsieczy wiedeńskiej. Gości poinformowano o urządzanej wystawie na Wawelu, planowanych imprezach w Rynku, na Błoniach i innych miejscach Krakowa, a także o mającej się odbyć

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

## Jubileusz Jerzego Harasymowicza Zawsze interesowali mnie ludzie...

(Inf. wł.). Wczoraj w siedzibie Wydawnictwa Literackiego dyr. tej oficyny Andrzej Kurz, w imieniu ministra kultury i sztuki Kazimierza Żygalskiego, wręczył Jerzemu Harasymowiczowi list gratulacyjny z okazji 50. rocznicy urodzin i 30-lecia debiutu poetyckiego. Spotkanie to, stało się okazją do podsumowania ożywionej współpracy między Jubilatem i Wydawnictwem.

Już od 25 lat Jerzy Harasymowicz drukuje swoje utwory poetyckie w Wydawnictwie Literackim. Jednym z pierwszych tomików, który synowano winięta WL był w 1957 r. „Powrót do kraju łagodności”. Następnie ukazały się m. in.: „Wieża melancholii”, „Przejęcie kopii”. Takie były początki.

Najbardziej płodny okres w twórczości poety i działalności edytorskiej Wydawnictwa, związanej z Jego utworami, przypada na lata 70. Wtedy to, na półki księgarskie trafiło 14 pozycji w łącznym nakładzie 300 tys. egzemplarzy. Czytelnicy z zacięciem sięgali po „Madonny polskie”, „Wybór wierszy”, „Zielnik”, żeby wymienić tylko niektóre. Pewnym ewenementem w skali kraju są wysokości nakładów, jakie osiągają jego tomiki. Przykładowo „Wiersze miłosne” wydano w 50 tys. egzemplarzy.

Również w tegorocznych planach Wydawnictwa znajdują się 3 nowe pozycje, które przygotowuje się do druku. Jak mówił o sobie poeta: „Zawsze interesowali mnie ludzie. Staram się, aby moja liryka była na wysokim poziomie i trafiała do szerokiego grona odbiorców...” Może w tym tkwi tajemnica dużego zainteresowania, z jakim spotyka się Jego twórczość?

Zyczymy Jubilatowi dalszych udanych tomików poetyckich oraz niesłabnącej popularności wśród czytelników.

(bb)

## W ciągu roku prawie 15 tys. przestępstw Pladze kradzieży na kolei może zapobiec tylko lepsza ochrona przewożonych towarów

◆ Najbardziej narażone na kradzież są samochody ◆ 70 proc. sprawców — to pracownicy PKP

WARSZAWA (PAP). Kradzieże w transporcie kolejowym były tematem konferencji prasowej, jaka odbyła się 25 bm. w Biurze do Spraw Walki z Przestępcami Gospodarczymi Komendy Głównej Milicji Obywatelskiej.

Jak wynika z przedstawionych faktów i liczb, w latach 1980—82 wystąpił na PKP zdecydowany wzrost przestępczości. W 1980 r. stwierdzono 3222 przestępstw, w następnym roku już 10415, natomiast w 1982 r. aż 14796. Dane za pierwsze półrocze bieżącego roku również nie są optymistyczne, popełniono w tym okresie 7,1 tys. kradzieży. Rosną również straty wynikające z kradzieży na kolei. W 1980 r. wynosiły one 101 mln zł natomiast w 1982 r. już — 390 mln zł.

Najczęściej występowały kategoria przestępstw są włamania do wagonów. Z przeprowadzonych przez milicję analiz wynika, że łupem złodziei stają się przede wszystkim części i wyposażenie przewożonych transportem kolejowym samochodów, ciągników i maszyn rolniczych. Np. „Polmozybi”, który jest głównym dostawcą samochodów osobowych, otrzymał w 1982 r. 140 tys. samochodów produkcji krajowej i zagranicznej, z których ponad 9 tys. zostało

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

## Wiceminister Wójcicki w Elektrowni Skawina

(Inf. wł.). Nie da się ukryć: Elektrownia Skawina staje się techniczną „staruszką”. Podstawowe urządzenia — jednak, że po takiej kosmicznej turbinie może pracować co najmniej 6 lat, a zatem potrzebne są nowe dostawy. Złożono więc zamówienia u rodzimego producenta.

Oczekuje się, że z powodu technicznego „zmęczenia” część kolektora parowego, wkrótce powinna nastąpić wymiana wirników, a w dalszym ciągu konieczność korpusów ni-

automatycznych, a następnie na wymianę korpusu wysokiego ciśnienia. Okazuje się, że po takiej kosmicznej turbinie może pracować co najmniej 6 lat, a zatem potrzebne są nowe dostawy. Złożono więc zamówienia u rodzimego producenta.

Oczekuje się, że z powodu technicznego „zmęczenia” część kolektora parowego, wkrótce powinna nastąpić wymiana wirników, a w dalszym ciągu konieczność korpusów ni-

skopiężnych. Od przyszłego roku rozpocznie się remont 11 kotłów i cała operacja potrwa 11 lat, gdyż w ciągu jednego roku można pozwolić jedynie na remont 1 kotła.

Osobny rozdział stanowi ochrona środowiska. Obecnie elektrofiltrowy, wylapujący nieczyszczenia, nie zdają egzaminu, stąd ogromna ilość popiołu spada nie tylko na

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

## Czy podziemie posiada program?

Rozmowa z Władysławem Hardkiem — działaczem b. „Solidarności”, członkiem władz tzw. Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ „Solidarność”

Rozmowa z Władysławem Hardkiem odbyła się w minioną środę w godzinach popołudniowych po jego wizycie w Wojtkowej Prokuraturze Garnizonowej w Krakowie, gdzie w stosunku do Wł. Hardka zastosowano ustawę o amnestii, na mocy której wcześniej poszukiwany listem gończym działacz opozycji został zwolniony. Przedstawiony niżej tekst powstał w oparciu o zapis magnetofonowy, na dokonanie którego Władysław Hardek wyraził zgodę. Stwierdził jednak, że w ciągu najbliższego tygodnia, z uwagi na sprawy osobiste, nie będzie miał czasu na autoryzowanie rozmowy, stąd też zastrzeżenie mojego rozmowcy, iż publikacja zapisu ma być opatrzona informacją: „rozmowa nieautoryzowana” — co podając czynię zadość woli Wł. Hardka.

— Co skłoniło pana do zejścia do podziemia w grudniu 1981 roku?  
— Po wprowadzeniu stanu wojennego uważałem, że powinienem dalej działać w „Solidarności”, podziemie stało się dla mnie kontynuacją związkowej pracy.

— Z biegiem czasu w kraju zachodziły istotne zmiany, wpływały miesiące, lata, zmiana ulegały nastroje społeczne. Czy te obiektywne fakty uwzględniali członkowie podziemnych struktur związkowych?  
— Kiedy toczy się życie, są i zmiany. Zawsze jednak otwarcie pozostaje pytanie: czy postęp jest taki, jaki w aktualnych warunkach mógłby być.

— Nie odpowiedział mi pan na moje pytanie więc sformułuję je inaczej: czy podziemie uwzględniało polityczne postawy i poglądy ludzi, a jeżeli tak, to w oparciu o jakie dane?  
— Oczywiście, że brało się pod uwagę to — jak je pan nazwał — przemiany. Robiliśmy sady, oceny, analizy. Rzecz jasna nie my,

(DOKOŃCZENIE NA STR. 4)

WARSZAWA (PAP). W ubiegłym roku wystąpiły istotne zmiany w sytuacji demograficznej naszego kraju. Przede wszystkim zwiększyła się liczba ludności Polski, która wynosi 36,4 mln. W 1982 roku przybyło zatem prawie 336,3 tys. osób. Te zmiany są wynikiem zwiększenia się przyrostu naturalnego oraz poprawy stanu zdrowotnego ludności.

Rok 1982 przyniósł rekordową liczbę urodzeń. Urodziło się aż 702 tys. dzieci. Zwiększył się zatem współczynnik urodzeń na 1 tys. ludności z 16,6 w 1970 roku do 18,9 w 1981 roku oraz 19,4 w roku ubiegłym.

Przyczyny powstania kolejnego wyciu demograficznego to zarówno fakt wchodzenia w dorosłe życie młodego pokolenia ludzi urodzonych w latach pięć-

to ponad 10 tys. więcej aniżeli w tym samym okresie ub. r.

Współczynnik umieralności niemowląt zmniejszył się w tym samym okresie

z 33,4 do 20,5. Jak duże ma znaczenie poprawa w tym zakresie niech świadczy fakt, że 1 promille oznacza uratowanie życia prawie 700 nowo narodzonych dzieciom. Jeżeli dodamy do tego, że w 1946 r. ten sam współczynnik wynosił prawie 120 promille, będziemy mieli pełny obraz postępu

graficznej w Polsce w ostatnim okresie — jest zahamowanie, obserwowane szczególnie w drugiej połowie lat siedemdziesiątych, tendencji wzrostowej w zakresie tzw. umieralności ogólnej. Współczynnik zgonów zmniejszył się bowiem z 9,9 w 1981 roku do 8,2 w roku ubiegłym. Towa-

Przyczyny powstania kolejnego wyciu demograficznego to zarówno fakt wchodzenia w dorosłe życie młodego pokolenia ludzi urodzonych w latach pięć-

to ponad 10 tys. więcej aniżeli w tym samym okresie ub. r.

Współczynnik umieralności niemowląt zmniejszył się w tym samym okresie

z 33,4 do 20,5. Jak duże ma znaczenie poprawa w tym zakresie niech świadczy fakt, że 1 promille oznacza uratowanie życia prawie 700 nowo narodzonych dzieciom. Jeżeli dodamy do tego, że w 1946 r. ten sam współczynnik wynosił prawie 120 promille, będziemy mieli pełny obraz postępu

graficznej w Polsce w ostatnim okresie — jest zahamowanie, obserwowane szczególnie w drugiej połowie lat siedemdziesiątych, tendencji wzrostowej w zakresie tzw. umieralności ogólnej. Współczynnik zgonów zmniejszył się bowiem z 9,9 w 1981 roku do 8,2 w roku ubiegłym. Towa-

## Rok 1982: rekord urodzeń!

Kronika dnia

Wiceminister Brzozowski w placówkach przemysłowej służby zdrowia HiL

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

cy zatrudnionych w zakładach przemysłowych. W całym mieście, przemysłowa służba zdrowia ma około 230 tysięcy podopiecznych. Dyrektor Specjalistycznego Przemysłowego Zespołu Opieki Zdrowotnej dr Mieczysław Stępiek, przypomniał, że u-

zdrowia przedłożą władzom rządowym, medyczną ocenę zagrożeń środowiskowych w Krakowie i Katowicach, gdzie warunki pracy w przemyśle są najtrudniejsze i oczekuje się preferencji dla lecznictwa w tych ośrodkach. Nieprawdą jest — stwierdził wiceminister — że istnieją jakiegokolwiek zamierzenia w celu likwidacji przemysłowej służby zdrowia.

my te problemy — powiedział dyrektor naczelny HiL Eugeniusz Pustowska — lecz program poprawy warunków zdrowotnych jest kosztowny i długofalowy. Dyrektor mówił o ciągłym zmniejszaniu emisji pyłów, budowie nowej oczyszczalni ścieków i modernizacji emerytów i rencistów HiL, tworzy się dla nich nowa, wydzielona placówka służby zdrowia.

Wiceminister Wójcicki w Elektrowni Skawina

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

niejblizsze okolice, ale jak wiemy, również na Kraków. W ciągu 10 lat zdolano wybudować zaledwie jeden elektrowłóknarstwo, niemal 100 proc. wydajności. Drugi, złożony w częściach czeka na montaż, lecz nie ma firmy, która podjęłaby się jego budowy (podobno specjalistyczne przedsiębiorstwa mają wypełniony portfel robót do 85 r.). Natomiast modernizacja starych nie przynosi oczekiwanych efektów, wobec tego najlepszym rozwiązaniem byłaby instalacja nowych. Na tę inwestycję potrzebne są 2 mld zł!

ciepła dla Krakowa z docelową wielkością 1400 Gcal/dobę okazuje się być mało realnym. Mówił o tym dyr. Ireneusz Łapiński, relacjonując stan gospodarki zakładu podczas wczorajszej wizyty w elektrowni głównego inspektora gospodarki energetycznej, wiceministra Jerzego Wójcickiego. Szef GIGĘ również był zdania, że należy odstąpić od pierwszego wariantu i szukać rozwiązań pośrednich.

pełni pokryje zapotrzebowanie MPEC do 1990 r. O działalności zakładowej instancji PZPR poinformował i sekretarz KZ Józef Gierok, zwracając uwagę na sprawy związane z przewidywanym kryzysem na fabrycznym podwórku. Z kolei przewodniczący NSZZ Pracowników Elektrowni Skawina Ryszard Panek przekazał odczucia związkowców dotyczące zaopatrzenia, zarówno w materiały i surowce, jak też w artykuły codziennego użytku.

Akcja „Kraków-83”

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

przekazały nam tematy do opracowania, minął miesiąc. Pod koniec maja mogliśmy dopiero propozycje przedstawić uczniom. Dla wielu szkół wyższych w kraju było to termin bardzo spóźniony, bo zdążyły już studentów „zagospodarować”. Cóż, straciliśmy. W tym wielu takich studentów, którzy znakomicie mogliby kontynuować swe prace z lat poprzednich.

— Które z zadań wam proponujemy uważacie za najważniejsze? — Wszystkie są dla nas ważne. A o hierarchii to tak naprawdę zdecydował Urząd. — Były kłedyś zakusy na utworzenie studenckiego przedsiębiorstwa, pracującego na rzecz rewaloryzacji miasta... — Ten pomysł upadł. Sądzę, że był utopijny. Przedsiębiorstwo i to jeszcze takie, które rewaloryzacji zabraknie, musi mieć wyjątkowo fachowców. A z nas jacy tam fachowcy? Dobrze się stało, że koncentrujemy się głównie na stronie opracowań naukowych.

— Czy te opracowania są egzekwowane po każdym turnusie, od każdej grupy? — Tak. W tym roku mamy już wszystkie za wyjątkiem pracy Politechniki Rzeszowskiej. Ale nie mamy pretensji do tej uczelni, bo zwykle daje nam opracowania przygotowane starannie i bardzo rzetelnie.

Pladze kradzieży na kolei może zapobiec tylko lepsza ochrona przewożonych towarów

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

okradzionych. W zdecydowanej większości przypadków przedmiotem kradzieży były akumulatory, koła zapasowe oraz osprzęt silnika i wyposażenie kabin. Straty wynikające z okradania samochodów sięgnęły kwoty ok. 30 mln zł, z czego blisko połowa to koszty napraw i uzupełniania wyposażenia samochodów importowanych.

portem kolejowym do terenów placówek „Agrony”, blisko 5 tys. zostało okradzionych. Z kolei w przyszykach „Agrony”, do placówek „Samopomocy Chiopskiej”, z 17,8 tys. ciągników, okradzionych zostało 5,4 tys. Straty obydwojch instytucji wyniosły ponad 35 mln zł, a straty przedsiębiorstwa „Motomimport-Agronet”, głównego eksportera i importera części i maszyn rolniczych przekroczyły 42 mln zł. Do tego dochodzą duże, często niewymierne straty wynikające z niedostarczenia przesyłek na czas, niszczenia w oczekiwanym na naprawę przesyłek w ub. r. trans-

stepują najczęściej na stacjach w Lublinie, Kielcach, Łodzi, Katowicach, Białymstoku i Szczecinie. Wiele kradzieży notuje się również na stacjach granicznych, głównie w Kuźnicy Białostockiej, Małaszczewicach, Muszynie i Międzylesiu. Z analizy przestępstw popełnionych na kolei w ub. r. wynika, że 70 proc. ujawnionych sprawców, to pracownicy różnych służb PKP.

Zamiast recenzji

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

niej pustyni kulturalnej, a przy tym dostarcza wszystkim miłośnikom muzyki niezamierzonych wrażeń, bowiem realizując naczelną ideę imprezy ekspozycyjnej, jakiegoś rodzaju architekturę. „Przyświeca mi idea największych muzycznych festiwałów europejskich — mówi STANISŁAW GAŁOŃSKI, kierownik artystyczny festiwału — bo przecież nasze miasto godnie jest tego na równi z Florencją, Salzburgiem czy na przykład Edynburgiem”.

— W podobną sytuacją ma do czynienia „Agrona” oraz CZSR „Samopomoc Chiopska”, które rozprowadzają ciągniki rolnicze. Np. na 22 tys. ciągników przesyłanych w ub. r. trans-

portem kolejowym do terenów placówek „Agrony”, blisko 5 tys. zostało okradzionych. Z kolei w przyszykach „Agrony”, do placówek „Samopomocy Chiopskiej”, z 17,8 tys. ciągników, okradzionych zostało 5,4 tys. Straty obydwojch instytucji wyniosły ponad 35 mln zł, a straty przedsiębiorstwa „Motomimport-Agronet”, głównego eksportera i importera części i maszyn rolniczych przekroczyły 42 mln zł. Do tego dochodzą duże, często niewymierne straty wynikające z niedostarczenia przesyłek na czas, niszczenia w oczekiwanym na naprawę przesyłek w ub. r. trans-

Z dalekopisu

(S) Prezydent Stanów Zjednoczonych, Ronald Reagan oraz jego małżonka zapłacili za rok ub. 44 tys. dol. mniej podatków od dochodów. Stało się to dzięki nowej polityce podatkowej wprowadzonej w USA przez ówczesną administrację.

— Wobec uczestniczących przedstawicieli Ministerstwa Oświaty i Wychowania Wacław Kur, wojewoda tarnowski. Stanisław Nowak, sekretarz KW PZPR w Tarnowie, Jan Karkowski, sekretarz WK ZSL Józef Podsiadło i sekretarz WK SD w Tarnowie, Jerzy Mayer. (rz)

— Wobec uczestniczących przedstawicieli Ministerstwa Oświaty i Wychowania Wacław Kur, wojewoda tarnowski. Stanisław Nowak, sekretarz KW PZPR w Tarnowie, Jan Karkowski, sekretarz WK ZSL Józef Podsiadło i sekretarz WK SD w Tarnowie, Jerzy Mayer. (rz)

ZSRR odrzuca stanowisko USA w rokowaniach START

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

mi, z morza i z powietrza. Proste podliczenie wykazuje, że proponowana przez stronę amerykańską redukcja liczby głowic bojowych na raketach balistycznych o jedną trzecią (z 7500 do 5000), byłaby kilkakrotnie zrekompenzowana szeroką rozbudową amerykańskiego potencjału wspomnianych wyżej pocisków manewrujących.

Kraków gości dziennikarzy z Austrii

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

5 września w Uniwersytecie Jagiellońskim sesji popularnonaukowej.

roczystości główne odbędą się, jak wiadomo, we wrześniu, ale w Austrii święcić się historyczną odsiecz już od kilku miesięcy. Czynnikiem m. in. wystawa w Kuenthaushaus, zatytułowana „Turcy pod Wiedniem”. Przygotowano ją bardzo starannie, wiele jest tam ekspozycji wywozonych z Polski.

Czy choroby zniszczą tytoń?

(Inf. w.) Rejon północny województwa miejskiego krakowskiego należy do liczących się w kraju terenów uprawy tytoniu. Nic też dziwnego, że

terenie gminy Nowe Brzesko Aby zabezpieczyć plantacje przed chorobami stosowano różnego rodzaju środki chemiczne. Wśród nich tradycyjne — emulsyjne, a także feradani. W Proszowicach na obszarze 476 ha i w Koniuszy na 783 ha zastosowano feradani a na tych plantacjach nie zanotowano przypadków zarażenia plantacji. Ogółem zarażono 50 ha tytoniu, w tym w Proszowicach 8 ha, w Koniuszy 14 ha, a w Nowym Brzesku 28 ha plantacji tytoniowych. Wystąpiły jednak silne porażenia choroba plantacji — najgorsza sytuacja zaistniała w gminie Nowe Brzesko, gdzie na areal 827 ha średnie i silne porażenia choroba występują na powierzchni 700 hektarów. Co prawda choroby jeszcze nie zniszczyły tytoniu, ale optymizm J. Tulejaka, a ponadto interesująco jest całym cyklem produkcji. Najwięcej, bo 1,245 ha, zakontraktowano tej uprawy w gminie Proszowice, 1,014 ha w gminie Koniusza, a 827 ha na

Giełda samochodowa po raz kolejny

Bony i dolary

(Inf. w.) Od czasu gdy giełda samochodowa w Krakowie skrupulatnie zebrała się milicja, przyszedł kres dla jawniej spekulacji częściami, oponami itp. Nie znaczy to jednak, że nielegalny handel

nabywane od pracowników wspomnianych zakładów. Jaką drogą ci ostatni wchodzili w posiadanie poszukiwanych na rynku opoz, wysłani dochodzenie. Obecnie na giełdzie trudno kupić nowy samochód za złotówki. Najczęściej cena jest dwuczęściowa: bony i polskie złote. Tajemnicza polisznela jest oczywiście to, że w przypadku dojścia transakcji do skutku nie płaci się żadnymi bonami lecz autorytarnymi „zielonymi”, a obrót walorami dewizowymi — jak wiadomo — jest w naszym kraju zakazany. Właśnie ostatnio ujęto na gorącym uczynku właściciela „fiata” który żądał za swój wóz 100 tys. zł i 700 bonów. Znalazł nabywcę. Przyszły właściciel samochodu zapłacił i złotychkami i dolarami. Teraz wspólnie ze sprzedającym odpowie za naruszenie przepisów ustawy karnoskarbowej.

Sprostowanie PAP

W komunikacie PAP informującym o spotkaniu pisarzy warszawskim Klubie Pisarzy w dniu 20 bm. omówi-

nowo zamieszczono nazwisko Jana Nagrabieckiego, za co uprzejmie przepraszamy zainteresowanego i Czytelnika.

tow. ppk. rez. Tadeusz Mrowiec

byli żołnierz AL, członek PPR i PZPR, dwouletni, asystujący oficer KW MO w Krakowie, odznaczony Srebrnym i Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Walecznych, Krzyżem Partyzanckim, Medalem Zwycięstwa i Wolności, Medalem Rządowym „30 lat Zwycięstwa” oraz wieloma innymi odznaczeniami państwowymi, resortowymi i regionalnymi.

Uroczystości pogrzebowe odbędą się dnia 26 sierpnia, o godz. 13.30, na cmentarzu Rakowickim w Krakowie. Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy serdecznego współczucia

SPORT. SPORT. SPORT. SPORT

Ciekawe imprezy piłkarskie w Krakowie

7. IX. mecz Polska — Rumunia

Turniej Juniorów „Europa-83”

W najbliższym okresie oczekuje krakowskich kibiców kilka ciekawych międzynarodowych imprez piłkarskich. Na pierwszy plan wysuwa się oficjalny mecz Polska — Rumunia, który odbędzie się 7 września o godz. 17.00 na stadionie Wisły.

Turniej Piłki Nożnej o Puchar Prezydenta m. Krakowa „Europa-83”. Wystartuje w nim 6 zespołów: Bułgaria II, Polska II, „Polonia” z Cieszyńska, Mestor (Jugosławia), Łódź oraz Kraków. Ustalono, że mecze eliminacyjne odbędą się 1 września na stadionie Dalnu w Myślenicach, 2 września w Skawinie i 3 września w Skawinie (początek spotkań o godz. 16 i 17.00).

Do ME na Węgrzech tylko 2 tygodnie

Koszykarki wyjechały do Włoch

Reprezentacja naszych koszykarek nie ma ani chwili odpoczynku. Z początkiem sierpnia uczestniczyła w mistrzostwach świata w Brazylii (zajęła tam dobre 7 miejsce), a już wkrótce 11 września czeka ją wielka impreza — Mistrzostwa Europy w Budapeszcie. Polki jak wiadomo bronią tam srebrnego medalu. Przez ostatnie dwa tygodnie nasza reprezentacja trenowała w Zakopanem. Jak poinformował nas trener Ludwik Miętała, grupowanie miało nieco relaksowy charakter — chodziło o to, aby po męczącym turnieju w Brazylii zawodniczki zregenerowały siły.

waniec, Seweryn, Zagórka, Sędzicka, Kepka, Linka, Kozera, Pawlak, Konwent, Niemiec, Janowicz i w miejsce M. Wolu-jewicz — Cala z LKS. W tym czasie druga reprezentacja pojechała na turniej do Rumunii. W jej składzie są m. in. Wolu-jewicz, Jaskurzyńska, które jeszcze ewentualnie mogą znaleźć się w II reprezentacji.

Rekord świata Geweniger

Na piątce ME w Rzymie startowała czwórka Polaków i wszyscy odpadli. Najlepiej spisał się Chrościelewski na 400 m st. dow., był 6. 4:01,37, ale dało mu to dopiero 17 lokatę, nie dającą niestety prawa awansu nawet do finału „B”.

Poszedłem ostatnio na mecz piłkarski Górnik Zabrze — Wisła. Poziom spotkania jest tutaj niestety, chodzi mi o miejsce meczu czyli stadion Wisły. Dziwię się, że są jeszcze chętni do przychodzenia na marne widowisko i do tego w takich warunkach (chyba najbardziej zażebnany stadion I-ligowy w Polsce).

W kilku wierszach

Na turnieju siatkarki z Odessy reprezentacja Polski przegrała z ZSRR II 1:3 (15:7, 14:16, 12:15, 13:15).

W Schwacht (Austria) rozpoczęły się mistrzostwa Europy juniorów w lekkiej atletyce. W drodze na 10 km Polak Herok zdobył srebrny medal.

Z listów do redakcji

Mała rzecz a wstyd! Poszedłem ostatnio na mecz piłkarski Górnik Zabrze — Wisła. Poziom spotkania jest tutaj niestety, chodzi mi o miejsce meczu czyli stadion Wisły.

Z listów do redakcji Mała rzecz a wstyd! Poszedłem ostatnio na mecz piłkarski Górnik Zabrze — Wisła. Poziom spotkania jest tutaj niestety, chodzi mi o miejsce meczu czyli stadion Wisły.

LZS Pilzno zremisowało z liderem

7 runda II ligi szachowej juniorów — w najciekawszym meczu LZS Pilzno zremisowało z liderem Hetmanem Wrocław 3:3. KKSz Hutnik — Chemik Polica 3:3. Pozostałe wyniki sędmiernie wyrównane: Start Kat. — Kolejarz 2,5:2,5 (1 partia odłożona), Łączność Bydg. — Konstal 2,5:3,5, Start Piotrków — Start Bytom 2,4, Jagiellonia — Piast Slupsk 2,5:3,5.

W klasyfikacji prowadzi Hetman Wr. i Piast Slupsk po 27,5 pkt. 3 i 4 miejsce zajmują KKSz Hutnik i LZS Pilzno po 24 pkt.

Tenis stołowy

Krakowski Okręgowy Związek Tenisa Stołowego w Krakowie przyjmuje zgłoszenia do rozgrywek drużynowych klasy A na sezon 1983/84 w tenisie stołowym. Zgłoszenia należy składać do dnia 5.09.1983 r. w siedzibie Związku przy ul. Stolarskiej 7 w Krakowie, gdzie równocześnie można uzyskać dodatkowe informacje.

W. Guzik wicemistrzem

W Oleśnicy odbywała się spadochronowa mistrzostwa Polski. W konkurencji skoków z akrobacją zwyciężył Skóra z Zawiszy a wicemistrzem został Wiesław Guzik z Wawelu Kraków.

14 - 31 VIII 1980



**JANUSZ ROSZKA** urodził się we Lwowie w 1932 roku, w Krakowie zdał maturę w Liceum im. Króla Jana Sobieskiego w 1949 roku. Podjął studia na Uniwersytecie Jagiellońskim i równolegle rozpoczął pracę dziennikarską w redakcji „Dziennika Polskiego” w Krakowie w 1951 roku. W późniejszych latach pracował w TV, „Gazecie Krakowskiej”, „Życiu Literackim” i „Przekroju”. Ostatnio związany był z „Przeładem Tygodniowym”, obecnie z „Życiem Literackim”. Autor wielu książek reportażowych i historycznych, z których największe uznanie czytelników i krytyki zdobyły: „Zawał”, „Pogański książe silny wielec” i „Kolebka Siemowita”. Laureat wielu nagród, m. in. najwyższej Nagrody Dziennikarskiej im. Bolesława Prusa I stopnia, Nagrody m. Krakowa i innych.

więc temat podjęty został ze względu kontun-  
kturalno-rocznicowych?

**JR:** Nie będę się tu wykręcał, choć było nieco inaczej. Pisałem książkę o Kazimierzu Pułaskim, gdy wpadła mi w ręce najpierw rozprawa wiedeńskiego historyka Ottona Forst Batiagli na temat przyczyn porwania króla Stanisława Augusta przez konfederatów barskich. Natknąłem się wówczas na broszurkę tegoż autora, zatytułowaną „Brazowanie Marysieńki” — recenzję z „Marysieńki Sobieskiej” Boya. Ta recenzja zorientowała mnie jakże możliwości daje dla pisarza biografisty postać Jana III Sobieskiego... Podjąłem pracę w 1981 roku wiosną, nie myśląc o rocznicy, przypomniał mi o tym dopiero Zbigniew Świątek.

**BR:** I zorientował się Pan w możliwościach, jakie niesie z sobą rocznica.

**JR:** Zorientowałem się, ale ich nie wykorzystałem. W trakcie pisania temat mnie wciągał, a reporterski nawyk sprawdzenia wszystkiego sprawiał, że zacząłem biegać do wielkich bibliotek i archiwów, grzebać w rekwizjach, sprawdzić... Książka rosła się, dziś przypuszczam, że będzie miała jakieś 1000 stron, 2000 przypisów źródłowych... i ukáže się najwcześniej za 3 lata. A więc nie na rocznicę.

**BR:** Na łamach „Przeładu Tygodniowego”, którego był Pan jednym z założycieli — publikował Pan obszernie fragmenty tej książki... Wzbudziły one duże zainteresowanie: jaka jest koncepcja tej książki?

**JR:** Sobieski od kolebki do zgonu. Z Marysieńką i innymi kobietami, bo takie istniały, ze zwycięstwami i klęskami — bo i takie miały miejsce. Prócz Parkanów myślę tu o cyklu wypraw na Mołdawię, są to dzieje smutne i nieznanne ogółowi Polaków, których poraża tylko blask wiktoryi wiedeńskiej. Król Jan intelektualista i król Jan — zawodowy żołnierz i dowódca — tematy nie wykorzystane w literaturze, bo Boy ukazał nam Sobieskiego w alkołwie i w gatcach...

**BR:** Ma Pan krytyczny stosunek do książki Boya o Marysieńce?

**JR:** Prześięknę trochę historię, ściślej: historiografię. Chciałbym, aby moja książka była jak książka Boya, ale żeby była historycznie bardziej precyzyjna, dokładniejsza, wszechstronnie udokumentowana.

wą, choć jeżdżę po terenach, gdzie działy się historyczne wydarzenia, oglądam, wypytuję. Może już tylko korzystam z techniki pracy reportera dla celów biografistyki...

**BR:** Ciekawą mi, dlaczego od reportażu, tego współczesnego bez przymiotnika „historyczny” nie poszedł Pan w stronę powieści współczesnej, można się było spodziewać raczej tego...

**JR:** Widzi pan, tutaj powiem, że jestem bardzo reporterem niż pisarzem, bo ja nie mam talentu do wymyślania fikcyjnych fabuł. Co więcej, nie mam do nich przekonania, uważam po trosze, że epoka wymyślanych bohaterów w literaturze skończyła się w XIX wieku, a może w połowie XX. Interesuje mnie konkretny, fakt, rzeczy sprawdzalne...

**BR:** Do jakiego stopnia mogą stanowić one inspirację literacką? Myślę o przemianach ich w fakty literackie.

**JR:** Fakt autentyczny zamienia się w fakt literacki pod piórem autora. Nie wszystkie fakty autentyczne nadają się do przeniesienia ich na papier, nie wszystkie mają cechy, które pozwalałyby im stać się faktami literackimi. Więc w historii też szukam faktów, które miałyby cechy niepowtarzalności zdarzeń i ciekawym przebiegu dramatycznym. Mają one jedną ważną cechę: wiarygodność. Były prawdziwe, są udokumentowane, nie ma żadnych wątpliwości; to chyba ważne dla czytelnika końca XX wieku.

**BR:** Wybrał Pan gatunek niezwykle pracowity, przecież nakład pracy w zbieraniu dokumentacji jest tu kolosalny, czy satysfakcja z tej pracy jest proporcjonalna do tego wkładu?

**JR:** Pochodzę z rodziny kupców omniańskich, odpowiem więc panu konkretnie: honoraria są niewspółmiernie niskie, są śmieszne i właściwie powinny nazywać się humoraria. Są jednak satysfakcją innego typu: listy do czytelników. Ogromnie się cieszę, jak nagle do redakcji przychodzi list na temat książki. Czasem jest to list z bardzo daleka, z Australii czy Południowej Ameryki, gdzie siedzi rodak i serdecznie mi dziękuję za przypomnienie ojczyźniej historii, za opisanie nowych odkryć... Wtedy mam przeświadczenie, że to wszystko nie na darmo, choć prawie za darmo.

**BR:** Ktoś Pan sobie najbardziej cenil w własnych ksiązkach? Te już wydane, czy te, które powstają?

**JR:** Książka o Kazimierzu Pułaskim, nad którą strawiłem ładnych kilka lat, wkrótce powinna się ukazać. Nosł tytuł: „Ostatni rycerz Europy”. Bardzo nią jestem przejęty, ale mam poczucie niedosytu: nie miałem możliwości szerszej penetracji w źródłach, zwłaszcza odnośnie amerykańskiego okresu Pułaskiego. Sobieski okazał się kopalnią dokumentów, listów jest całe multum, ostatecznie był to król, o którego każdym kroku szczegółowo pisano i rozprawiano. Myślę, że najlepsze będzie to, co robię aktualnie, czyli Sobieski.

**BR:** Należy Pan do pisarzy, którzy nie zamkają się w więzi z kości sionowej, tylko doraznie sięgają po pióro, aby pisać o teraźniejszości, ingerować w nią, kształtować ją... Ta misja pisarza jest bardzo ważna, a jednak niewielu o tym z ludzi piszących pamięta.

**JR:** Nie przestałem być dziennikarzem, nie oddałem zupełnie pepowiny od prasy, z którą nadal jestem związany. Stały felieton uprawiam teraz na łamach „Życia Literackiego”. Prawde rzekłszy nie traktuję tego jako misji, obowiązku — ja po prostu nie potrafię żyć bez tego kontaktu z czytelnikiem, który daje gazetę, czy tygodnik. A czy można mieć pretensje do pisarzy o to, że nie czują obowiązku doroządnego pisania o teraźniejszości? Nie wszyscy mają taki temperament, nie wszyscy potrafią uprawiać publicystykę. O niedocuczenie Polaków w dziedzinie myślenia politycznego winić należy raczej publicystykę jako taką, niż gremium pisarskie. Trudno, abym miał o to pretensje do Lema czy Parnickiego, skoro jeden zajmuje się wyłącznie daleką przyszłością, a drugi przeszłością i tego rodzaju publicystyki współczesnej jaką prezentował nam Aleksander Bocheński — nie uprawiał nigdy. Mam po prostu niewielu zawodowych, stale funkcjonujących publicystów takich, którzy dzięki walorom swego warsztatu pisarskiego mogliby pretendować do roli tych, co kształtują poglądy...

**BR:** Czy uprawianie działalności politycznej nie zabiera zbyt wiele czasu? Czy potrzebne jest pisarzowi?

**JR:** Publicystyce na pewno. A polityka, jak powiada Putrament, pisarzowi raczej pomaga, niż szkodzi. A czas zabiera, to fakt. Dla mnie jest to funkcjonowanie we współczesności, skoro jako pisarz funkcjonuję w przeszłości...

**BR:** Czy nie marzy Pan o napisaniu powieści? Podobno każdy z przedstawicieli literatury faktu chciałby mimo wszystko napisać jedną, dobrą powieść...

**JR:** Marzył o tym John Gunther, jeden z najwybitniejszych reporterów świata, wydał nawet coś trzy powieści, ale nikt ich nie zauważył; rozchwytywano jednak jego książki reportażowe. Jeżeli pan wymaga ode mnie całkowitej szczerości: napisałem jedną powieść, ale niedobłą. Mam pomysł na drugą, znacznie lepszą. Ale na biurku leży zbyt wiele dokumentów historycznych, aby znalazło się miejsce na fikcjonalną fabułę...

**BR:** Jakby Pan określił sam siebie, wobec ciągłej aury kontrowersyjności wokół Pana?

**JR:** Jest taka anegdota — o profeszora uniwersytetu. Ze nie jest taki genialny, jak sam o sobie myśli, ani takim idiotą, jak mówią o nim jego koledy. Godzę się na kontrowersyjność. Jestem włąk kontrowersyjny i chodzę własnymi drogami, co inni mi mają za złe. Czy ja wiem, skończyłem nadsze lat i pewnie się nie poprawię...

(BR)

# „Wciąż kontrowersyjny, chodzę własnymi drogami”

Z JANUSZEM ROSZKĄ — publicystą i pisarzem, felietonistą i autorem książek historycznych, laureatem Nagrody Ministra Kultury i Sztuki I stopnia za osiągnięcia w dziedzinie reportażu historycznego rozmawia BRUNON RAJCA

**Brunon Rajca:** Od kiedy w Pańskim przekonaniu przestał Pan być dziennikarzem, a zaczął być literatem?

**JR:** Janusz Roszko: Nie przestawałem ani nie zaczynałem. Jestem dziennikarzem, który napisał kilkanaście książek, nie chciałem tego podkreślać przesadnie, bo zaraz kilku kolegów dziennikarzy zakrzyknę: patrzcie go, ale megaloman! Jeżeli powiem, że tylko dziennikarz — koledy literaci poszepczą: macie, sama się przymając, że dziennikarz, jaki tam z niego literat...

**BR:** To znaczy liczy się Pan bardzo z opinią środowiska?

**JR:** Zdejnie sobie po prostu sprawzę tego, że są dwa potężne środowiska opiniotwórcze. Nie znaczy to, abym w obawie przed nimi nie chciał otwarcie wygłaszać swoich sądów na drażliwe cegiele tematy...

**BR:** Artur Sandauer twierdził, że środowisko nie interesuje, a ważny jest tylko odbiorca, kontakt z czytelnikiem...

**JR:** Artur Sandauer też przecieł miewa rację. Wydaje mi się jednak, że nie należy środowiska lekceważyć. Posiuję się przykładem. Przed 10 bodaj laty utworzyliśmy Nagrodę im. Ksawerego Pruszyńskiego za twórczość reportażową. Przyznawali ją w gruncie rzeczy sami reporterzy, dlatego była przez laureatów szczególnie ceniona. Uznamie środowiska, uznamie kolegow po fachu to wiele znaczy, choć to nie wszystko.

**BR:** Ale czy potrzebne jest Panu na co dzień tzw. środowisko? Przecieł tworzy Pan sam, bez niższej pomocy. Niech mi Pan szczerze powie, czy pisarz może żyć bez swego związku?

**JR:** Prosi mnie pan o szczerotę, tak jakby do tej pory jej nie było w tym, co mówię. Tak naprawdę to związek jest potrzebny i nie jest potrzebny. Jest potrzebny, jako instytucja walcząca o sprawy zawodowe pisarzy, nie jest potrzebny jako niańka, akuszerka książek, rzekoma piastunka literatury. Literatura i związek to dwa różne, samodzielnie istniejące obszary.

**BR:** Wróćmy do pierwszego pytania, bo Pan mi właśnie nie odpowiedział. Od kiedy zaczął Pan być literatem?

**JR:** Wydaje mi się, że to kwestia przede wszystkim statusu. Dopóki pracowałem etatowo w redakcji, uprawiałem zawód dziennikarza. Teraz jestem związany z redakcją bardziej luźno. Głównie siedzę w domu i piszę książki. Więc pracuję raczej jako literat.

**BR:** Jako pisarz nie zatrudni Pan przecieł nie z dziennikarskiego temperamentu. Zalicza się Pan do nieustępliwych, zażartych polemistów, którzy nie uznają świętości ani autoritetów...

**JR:** Byłoby lepiej, gdybym uznawał?

**BR:** To też mówią o Panu, że jest Pan kontrowersyjny. Ja wiem, że to jedno z najdziwniejszych określeń, taka etykietka wygodna — „kontrowersyjny”...

**JR:** Każdy, kto uczełwie uprawiał publicystykę przez kilkadziesiąt lat, a ja ja uprawiam przez lat ponad trzydzieści — musiał się wielu ludziom narazić. Tym u władzy i tym nie u

władzy. Stanisław Cat Mackiewicz, jeden z największych polskich publicystów zauważył kiedyś nagrobek dziennikarza, na którym było napisane: „Miał samych przyjaciół” i powiedział: to nie był dobry dziennikarz.

**BR:** Mackiewicz wolałby mieć napis, że miał samych wrogów. Czy uważa Pan za słusne twierdzenie La Rocheforta, że ranga publicysty mierzy się ilością jego wrogów?

**JR:** Pan mnie namawia do popisu megalomanii. Niestety, wrogów mam bardzo wielu. Ale mam i przyjaciół, zwolenników. Może na tym polega kontrowersyjność. Jedni twierdzą: to okropny facet! A inni powiadają: świetlana postać. Ale lepiej jak coś mówią o człowieku piszącym, niż gdyby mieli nic nie mówić. Piszę się po to, aby to miało jakiś odczew... Cisza jest największą klęską.

**BR:** Tak Pan mówił jako wykładowca na studium dziennikarskim Uniwersytetu Jagiellońskiego. Ile lat Pan tam wykiadał?

**JR:** Chyba 10, albo 11. Myślę właśnie żeby się z tego wycofać, bo czasu mam mało, a plany twórcze wciąż rozległe.

**BR:** Czy nie szkoda? Powiadają, że uczył Pan kilka pokoleń dziennikarzy, niektórzy z nich są nawet redaktorami naczelnymi...

**JR:** To przypadek. Ja uczeł przede wszystkim sztuki pisania; to w rzemieśle dziennikarskim jest najważniejsze. A od literatury dziennikarstwo tym różni się, że jest pisaniem szybkim. Sąd wszelkie niedostatki wyniknie z pośpiechu. Ale takie formy jak reportaż czy felieton to przecieł bardziej literatura, niż dziennikarstwo. Zależy tylko, jak są napisane... Uczyłem, że należy pisać tak, jakby czytelnik nie mógł się od tekstu oderwać. Jeżeli przerywa czytanie po kilku zdaniach — oznacza to klęskę dla piszącego...

**BR:** Jest Pan pewnie, że czytelnik nigdy nie przerwał czytania Pańskiego tekstu w połowie, nie ziewał i nie kłął?

**JR:** Jeżeli kłął, to już dobrze. Nie był to stosunek indyferentny do mego pisania. Ja nie piszę po to, aby się wszyscy ze mną gzażali, uważam, że publicysta powinien mieć odwagę pisania także i przeciwko czytającej publiczności...

**BR:** Czy nie jest to czasem sprzeczne z poprzednim Pana poglądem, że należy Panu przede wszystkim na opinie czytelnika?

**JR:** Ja traktuję czytelnika poważnie, nie chce mu tylko podbić bębenka i prawić komplementów. Chcę z nim rozmawiać i czasem powieździeć mu prawdy przykre. Takich prawd nikt nie lubi, ja wiem... Uważam, że trzeba mieć i odwagę, i cierpliwość w przekonaniu czytelnika, na tym przecieł polega publicystyka. To nie są ciepłe kluski, posypane ciałe deficytowym, kartkowym cukrem.

**BR:** Zbliża się rocznica wiktoryi wiedeńskiej, mody jest Sobieski. Ta duża książka o Sobieskim, która Pan przygotowuje, o której już głosno — została zainspirowana przez rocznicę, a

**BR:** Obserwuje, że Pan wytyka błędy wielu piszącym o Sobieskim, czy to należy do pisarza?

**JR:** Znam przykład niedaleki, że autor biografii Sikorskiego uporożył prostuje wszystkie nieścisłości na temat swego bohatera jakże się gdziekolwiek pojawiają. Może i ja zachowuję się trochę jak właściciel Sobieskiego, ale dwa i pół roku pracy nad Sobieskim sprawiły, że w sposób nie powierzchowny poznałem tę postać. Nie twierdze, że znam każdy krok Sobieskiego, do tego jeszcze daleko. Irytuje się, gdy inni wiedzą jeszcze mniej, a wypowiadają się nader autorytatywnie.

**BR:** Wykonał Pan krok zaskakujący — od okresu pierwszych Piastów, w XVII wiek. Najwyżej cenię z Pana książek „Kolebka Siemowita” i „Pogańskiego księcia silnego wielec” — myślałem, że zamie się Pan archeologia i wczesnym średniowieczem na stałe...

**JR:** Przynam się Panu, że i ja tak myślałem. Nie mam jednak szifzajszu naukowca, nie potrafię być wierny jednemu tematowi zbyt długo. Nowy temat, nowy zamysł wydaje się nagłe bardziej pociągający, kryjący więcej pasjonujących tajemnic, więcej możliwości pisarskich...

**BR:** Co to właściwie jest reportaż historyczny? Jak by Pan ten gatunek zdefiniował?

**JR:** Zdefiniować dobrze gatunek, który się uprawia jest bardzo trudno, bo do każdej definicji trzeba dystansu i zmysłu syntetycznego, ja zaś jestem bardziej analitykiem. Marian Brandys, który już wydał swojego „Kozietulskiego” i odszedł do reportażu historycznego, wygłaszał kiedyś referat na ten temat na sejsji reporterów w Kazimierzu Dolnym. Mówił bardzo długo, ale definicji też nie podał. Tak najogólniej jest to po prostu reportaż, tylko o dawnych czasach... I tu zaczyna się kłopot. Reportaż pisze się o tym, co reporter może obejrzeć, sprawdzić, a jak może sprawdzić i obejrzeć wydarzenia np. podczas bitwy wiedeńskiej króla Jana? Jak może pisać reportaż o życiu pierwszych Piastów w pałaciu na Ostrowie Lednickim koło Gniezna? Z tym drugim to było inaczej, niż z bitwą wiedeńską. Pisałem o pierwszych Piastach, a raczej o ludziach, którzy prowadzą badania nad tą epoką; o pracy archeologów, o ich odkryciach, przycięchiach — a przy okazji odsłaniałem tzw. tajemniki przeszłości. W przypadku książki o Sobieskim to jest już inaczej. Nie zajmuję się ludźmi, którzy badają okres Sobieskiego, prowadzą badania sam, siedzę godzinami w lektorach, sprawdzam dokumenty, konfrontuję przekazy historyczne, szukam prawdy... Ale też chcę sprawdzić, znaleźć najlepszą relację, dotrzeć do prawdy, zrekonstruować szczegóły wydarzeń. Zestawiam relacje poszczególnych ludzi; z ich listów, z pamiętników, szukam odpowiedzi na swoje pytania u świadków, którzy nie żyją od 300 lat, albo od 200... Zdejnie się jednak, że opisując tak wydarzenia bitwy wiedeńskiej przekroczyłem już granice reportażu, choć fakty zestawiam metodą reportażo-

**Bez akapitu**

Miernikiem wartości każdej szkoły pozostanie skład grona nauczycielskiego. Nie jest to zadanie nadzwyczajne odkrycie, ale pośród pedagogów — a idzie mi tu zwłaszcza o licea — coraz mniej indywidualności, których wiedza kusłaby rodziców do posłania swego dziecka właśnie do tej szkoły. Należy do pokolenia, które miało wysoko wykształconych pedagogów, a wielu z powodzeniem mogło konkurować z nauczycielami akademickimi. Tak bardzo chciało by się wspomnieć poziełone prowincjonalne Gimnazjum i Liceum im. Tadeusza Kościuszki w Miechowie, które zczyliło się zespołem wysmienitych wykładowców — a chemik, profesor Józef Zieba uczniow po prostu fascynował umiejętnością przekazywania — także poza oficjalnymi lekcyjami — swojej wielkiej wie-

dz. Tonie nieżyjący już Józef Zieba właśnie w Miechowie wykładał całe pokolenie wybitnych znawców przedmiotu, a wśród nich znane go alomście, prof. Zbigniewa Bochackiego — dyrektora Instytutu Fizyki Jadrowej w Krakowie. Nazwiska wspaniałych wykładowców — choćby w czasach młodości ucznia byli przykry przez stawianie wysokich wymagań — pamięta się do końca żywota. Kiedy szkoły miały swoich patronów — sławne licea w Krakowie — absolwenci byli dumni, że ukończyli właśnie to, a nie inne gimnazjum, w którym oczywiście bywała jeszcze greka i jakie przydatna łacina. Nieco więcej na ten temat mógłby powiedzieć red. Olgierd Jędrzejczyk, erudyta, który pisał o — i słusznie — że ukończył II Państwowe Gimnazjum i Liceum św. Ja-

cka. Ktoś później wpadł na durny pomysł, żeby szkoły były bardziej anonimowe, więc ochrzczoną je liczbami, tak zresztą jak sławne — o pięknych nazwach — apteki. Niby mała znaczący fakt, ale jakże istotny skoro między szkołami — a tego nie trzeba wcale organizować — rozwija się rywalizacja, współzawodnictwo. Ten i ów jest dumny, że skończył także tę, a nie inną szkołę, która ma swoje bogate tradycje, wyznaczone przez sławne nazwiska solventów. To dziwne, ale przecieł znamienne, że akurat na starość z większym sentymentem wspominały gimnazjum niż uczelnie. Najkrwawiej, okazuje się, są obrazy u trwałone w pejażu młodości, na który składa się też nasza pierwsza, poważna już edukacja. Nie będę tu wyliczał — od tego są specjalści — że

moralne. Młodzież w swojej gromadzie — dzięki massmediom — jest bardziej inteligentna, niż dawniej — szybko odkrywa niewiedzę swego pedagoga, co wpływa na jego prestiż i autorytet. Kiedy już o autorytecie mowa, to trzeba pamiętać, że spór pedagogów, jeśli tak ich można nazwać, też przyszyło się szkole w latach 1980/1981. Kiedy słusznie domagano się wiek- Naucecyzela — kształcenie i wychowanie młodzieży jest trudnym bezcennym — to trzeba znać za nieporozumienie wszelkie próby wykorzystania dzieł, do mnie lub bardziej oryginalnych — mówiący delikatnie — działań politycznych, wymierzonych — świadomie lub nieświadomie — przeciwko socjalistycznemu państwu, które akurat w wszystkim i

tym dlatego, gdyż z przerwaniem przeczytałem informację: a ponad 67 tys. zdających na wyższe uczelnie, aż 26 tys. egzaminu oblało. To jeszcze nie wszystko. Niezmierne istotny jest raport, że poziom wiedzy tych, którzy indeksy otrzymają, jest, niestety, w roku 1983 niski. To sygnał do przemyślenia i zastanowienia się. Także dla nauczycieli, którzy jeśli pragną, by Polska była krajem ludzi światłych, nie mogą być pobłażliwi. To powiedziawszy, jako człek pokorny, z wiedzy o współczesnej szkole wpsuję sobie minus trzy!

**BRUNON RAJCA**

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

w podziemiu, lecz przy pomocy współpracujących z nami, a nie ukrywających się ludzi.

— I co wynikało z tych opracowań?

— Władza twierdziła, że społeczeństwo jest zmęczone i wymaga spokoju, my twierdziłiśmy, że społeczeństwo jest zmęczone i zniecierpliwione. Zgadza się, że potrzebny jest spokój tylko inaczej patrzyliśmy na formy, które ten spokój przynieść mogą. Myślę o dialogu.

— Jak sobie pan ten dialog wyobrażał? Władza w pewnym momencie powiedziała „nie”, wprowadziła stan wojenny, ze swoimi surowymi prawami, stwierdziła także, że się nie cofnie, „Solidarność” przestała być organizacją legalną i każde jej starcie z władzą musiało doprowadzić do nowych konfliktów. Taka jest nieubлагana prawidłowość rzeczy.

— Ale mówilo się także, że stan wojenny przynosi ulgę i zatłwia wiele spraw. Okazało się, że proces normalizacji życia społecznego trwał dość długo...

— ...w gospodarce nastąpił szybki.

— Nie powiedziałbym, że do końca tak było. Produkcja w wielu dziedzinach i asortymentach wyglądała i wygląda różnie.

— Faktem jest jednak to, że polski sklep w roku 1983 wygląda inaczej niż w roku 1981.

— Jest to rzeczywiście prawda niezaprzeczalna. Jest pewne poczucie stabilizacji, i to należy uszanować i tego należy się trzymać, to poszerza. Dobrze, że nie ma takiej spekulacji, która miała miejsce w roku 1980 czy 1981.

— Bo jest więcej towarów, chociaż nikt nie twierdzi, że żyjemy w kraju, w którym jest już dostatek.

— Trudno mówić mi o sklepach, bo ja żyłem w podziemiu i jak teraz wyjdę już na wolność, to wszystko będę mógł dokładnie ocenić.

— Proszę w takim razie powiedzieć jaki jest program podziemia, skoro w rozumieniu władzy formacja pod nazwą „Solidarność” w jej kształcie szczególnie w roku 1981 jest już karą historyczną, przebrzmiała. Zresztą nie tylko władza obwiniała „Solidarność”, o wiele grzechów, obwiniała związek także znaczna ilość jego członków.

— Nie powiedziałbym, że jest to już przebrzmiała karta historii, skoro właśnie władza dopatruje się w programie „Solidarność” pewnych aspektów, pewnych wartości, które chciałaby realizować. Wręcz nawet

(Władysław Hardek wstaje zdenerwowany, po chwili jednak uspokaja się i kontynuujemy rozmowę. Nie zajmuje już jednak miejsca przy stoliku stwierdzając, że bardzo się spieszy i chce spotkać się ze swoimi bliskimi. Rozmowa trwa jeszcze kilkadziesiąt minut.)

— Okres działania w podziemiu dawał panu i pana kolegom szansę na dokonanie oceny okresu legalnego działania „Solidarność”. Czy takie oceny były przez was dokonywane i czy panowie dopatrzycie się jakichś błędów w działaniu swojej organizacji?

— Wie pan, ocena poprzedniego okresu działania „Solidarność” była robiona przez wielu przedstawicieli różnych środowisk, także naukowców. Opinie były różne.

— A pana opinia?

— Podstawowym błędem było to, że założenia były ogromne, wachlarz zagadnień był ogromny, brakło czasu na krystalizację. Proszę zauważyć, że nasz zjazd zakończył się we wrześniu, czy w październiku nawet, a w grudniu był już stan wojenny.

— Czy zgadza się pan z twierdzeniem, że „Solidarność” w pewnym momencie przestała być związkiem zawodowym, a stała się ugrupowaniem politycznym o wyraźnie opozycyjnym charakterze?

— To jest kwestia interpretacji.

— A jaka jest pana interpretacja?

— Moim zdaniem sprawy polityczne zaczęły dominować przy wielu konfliktach lokalnych, nad którymi straciłmy kontrolę. Stąd można ocenić, że „Solidarność” stała się partią polityczną, przeprasza, organizacją o charakterze politycznym. Faktycznie także kiedy zaczęło się mówić o Komitecie Ocalenia Narodowego był to drastyczny przykład upolitycznienia. Dopóki uważaliśmy, że jesteśmy organizacją kontrolującą, opiniującą, to wszystko było w porządku, ale kiedy pojawiła się koncepcja KON-u, koncepcja udziału we władzy, albo sprawowania władzy, to organizacja nasza nabrała automatycznie innego znaczenia.

— W kilku pismach, a raczej ulotkach, m.in. w „Montonow” z 18 sierpnia br., w „Aktualnościach” pojawiły się pana oświadczenia i nawoływania do demonstracji w dniu 31 sierpnia. Czy są one pana autorstwa, czy je pan podpisywał?

— Nie. Ja ich nie pisałem, ani nie podpisywałem.

— Czy nie jest to nadużycie posługiwania się pana nazwiskiem?

— Tak, jest to nadużycie.



GOSPODARKA

Rząd chiński ogłosił nowe warunki obowiązujące przy inwestowaniu obcych kapitałów. Warunki te są szczególnie korzystne dla osób lub firm, które chciałyby inwestować w rolnictwo i przemysł spożywczy.

Zgodnie z nowymi warunkami, w ciągu pierwszych pięciu lat obce kapitały są zwolnione od pła-

cenia wszelkich podatków, natomiast w okresie następnym 10-15 lat podatki będą zmniejszone o 15-30 proc.

Władze chińskie mają nadzieję, że w ten sposób przyciągną inwestorów, głównie spośród Chińczyków mieszkających w innych państwach, przede wszystkim z Hongkongu.

REAKCJE

„Tydzień akcji” w dniach 15-22 października, stanowiąc będzie początek jesiennej kampanii ruchu pokojowego w RFN przeciwko instalacji w Republice Federalnej nowych amerykańskich rakiet średniego zasięgu.

„Tydzień akcji” rozpocznie się od utworzenia 15 października „łańcucha ludzkiego” między ambasadami Związku Radzieckiego i Stanów Zjednoczonych w Bonn. Tego samego dnia ruszy z Bielefeld (miasta, które ogłosiło się strefą wolną od broni atomowej) do Bonn sztafeta pokojowa. Kobiety z Dueseldorfu planują utworzenie 17 października „łańcucha pokojowego”, od wieżowca koncertu Thyssena do Karlsplatz 18 października będzie „Dniem antymilitarnym i solidarności międzynarodowej”. Na 21 października planuje się całonocną blokadę Ministerstwa Obrony i Ministerstwa Współpracy Gospodarczej przez grupy pacyfistów, a 22 października przewidziane są wielkie wiece, nazwane „zgrupowaniami ludowymi”, w Bonn, w Stuttgartu, w Karlsruhe i w Berlinie Zachodnim.

Ruch pokojowy nie będzie stosował przemocy w czasie planowanych akcji. Przewodniczący komisji koordynacyjnej tychże akcji sprzeciwili się poglądom ministra spraw wewnętrznych RFN, F. Zimmermanna (CSU), który opór bez użycia przemocy interpretuje jako przemoc.

REPRESJE



Podstawa polityki rządu MARGARET THATCHER w Irlandii Północnej w dalszym ciągu są siły zbrojne i represje. Świadczy o tym dane, jakie opublikował w Londynie rząd brytyjski w „Białej księdze” poświęconej sprawom Irlandii w latach 1983-84.

Jak wynika z tego dokumentu, w Ulsterze znajduje się ponad 10 tys. żołnierzy brytyjskich, którzy wspólnie z brytyjską królewską policją zapewniają Londynowi tzw. bezpośrednie zarządzanie.

W ubiegłym roku aresztowano w Ulsterze ok. 700 osób pod zarzutem, iż „zagrożają bezpieczeństwu”. Jest to wystarczająca forma oskarżenia, aby aresztować aktywnych bojowników sprzeciwiających się represyjnej polityce władz brytyjskich w Ulsterze.

# Czy podziemie posiada program?

władza wraca do postulatów gdańskich i uważa, że to porozumienie należałoby kontynuować.

— Chodzi o porozumienia zawierane z robotnikami, mnie natomiast interesuje program „Solidarność” dzisiaj, w sierpniu 1983 roku.

— Program? Program podziemia jako taki nie istnieje. Były jedynie założenia programowe, mówiono o celach i pewnych formach działania, aby te cele osiągnąć. Oczywiście podziemie dzisiaj jest oceniane jako bardzo polityczne i reakcyjne. Oceny takie formułuje m.in. oficjalna nasza prasa.

— Nie tylko. Stuchal pan zapewne zachodnich rozgłosów, czytał zachodnią prasę. Tam się mówi wyraźnie o opozycji, o dążeniach do zmiany systemu. Chyba, że dziennikarze zachodni kłamią.

— Powiedziałem już, że programu nie ma, bo sprowadza się on do oświadczeń Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej z różnych okazji.

— Czy myśli pan o nawoływaniu do demonstracji, protestów itp?

— Między innymi i o tym.

— A czy pan i pańscy koledzy z podziemia mieliście świadomość, że wasze nawoływania i apele trafiały przede wszystkim do ludzi młodych, często działających impulsywnie, startujących dopiero do dorosłego życia, politycznie nie przygotowanych do roli jaka została im wyznaczona?

— Nie, takiej świadomości nie mieliśmy. Robione sondáže w zakładach pracy potwierdzały, że nasze apele trafiały do większej ilości ludzi.

— A czy nie brano pod uwagę możliwości błędów lub wręcz celowego wprowadzenia w błąd?

— Trudno było otrzymywane informacje weryfikować.

— Czy taką weryfikacją nie była ilość spraw przed kolegiąmi i sądami, przed którymi w charakterze obwinionych lub oskarżonych stawali ludzie młodzi?

— Stawali również ludzie starsi.

— Ale przede wszystkim młodzi. Świadczy o tym łatwo sprawdzalne liczby.

— Widzi pan, ja w tej chwili mogę powiedzieć, że organa ścigania zainteresowane były zatrzymywaniem właśnie młodzieży.

— Przyjmując nawet za prawdziwą pana tezę, to czy pan i pana koledzy nie obawiali się odpowiedzialności moralnej za przykre doświadczenia, za powikłane losy tych 17 czy 18-latków, którzy zachęceni ulotkami wychodzili na ulice? Wy nie braliście udziału w demonstracjach...

— Jakaś odpowiedzialność zespołowa istnieje i to trzeba wspólnie teraz naprawić. Tym młodym ludziom, o których pan mówi pomagało się w różnych formach. My jednak nawoływaliśmy nie tylko do demonstracji, ale także do spokoju. Choćby przed wizytą w naszym kraju Jana Pawła II i spokój był rzeczywisty.

— Czy pana zdaniem wynikał on z podporządkowania społeczeństwa strukturom podziemnym, czy też z rzeczywistych nastrojów społecznych, z przekonania, że uliczne zamieszki prowadzą donikąd?

— Dla mnie ważne było to, że skoro weszliśmy do spokoju, to spokój był.

— Inym razem jednak kiedy podziemie wzywało do demonstracji, to na ulice Krakowa wychodziło zaledwie kilka tysięcy ludzi co stanowiło znikomą część mieszkańców miasta...

— To, że na ulice wyszło 5 czy 7 tysięcy ludzi, wcale nie znaczy, że pozostali w wszystkim zgadzali się z rządem z władzą. Albo nie mieli odwagi wyjść, albo uważali, że demonstracja nie jest najlepszą formą wyrażania swoich poglądów.

— W polityce licza się jednak fakty...

— Fakty są różne. Faktem jest również to, że wówczas, gdy już „Solidarność” nie mogła działać oficjalnie nastąpiły wzrosty płać.

— Uważał je pan za nieuzasadnione?

— Tak, były nieuzasadnione.

— Wcześniej przecież, po sierpniu, „Solidarność” naciskała na podwyżki. Podwyżki dla każdego. Nastąpiły rzeczywiście. Mówilo się o „wałesówkach”.

— W parze z tymi naciskami szły jednak pewne zobowiązania związku.

— Ale szły również strajki.

— W takiej konwencji to ja nie będę rozmawiał.

— Nie prosiwał pan jednak tego typu oświadczeń...

— Często brak nam było kontaktu między sobą, nie mieliśmy możliwości porozumiewania się. Działanie w podziemiu jest po prostu działaniem w podziemiu.

— Pana nazwisko zalecało było do czołówek liderów podziemia, więc jeżeli w jakiejś ulotce ono się pojawiało nadawało ulotce odpowiednią rangę wśród odbiorców.

— Tak, nadawało.

— Jednocześnie jednak właśnie ta powielana prasa szermowała i szermuje hasłem wiarygodności odbierając tę wiarygodność innym...

— To jest prasa niezależna, która ma zupełnie inne struktury. Niestety, tak jak za czasów legalnego działania „Solidarność”, tak jak i potem, gdy „Solidarność” zesłała do podziemia zupełnie niepotrzebnie była reprezentowana przez różne pisemka, które swoje stanowisko podawały jako stanowisko związku. To była i jest bzdura. Nie napadam na ludzi z tych pisemek, ale przyznaję, że wiele jest tam naiwności i głupoty wręcz. Z drugiej strony ludzie ci chcą coś zrobić, oni szukają jakichś możliwości i często wiele robią na wyrzut że szkoda dla samych siebie i dla innych.

— Wróćmy do okresu kiedy pan się ukrywał. Jak się czuje człowiek, który wie, że jest poszukiwany listem gończym?

— Czuliśmy się jak w czasie II wojny światowej. Wtedy też ludzie ukrywali się i uważałem, że skoro oni mogli to, ja mogę także.

— Pamięta pan czas wojny?

— Nie.

— ...ale wiele rozczytywałem się na temat II wojny światowej, wczuwałem się w tych ludzi. Na pewno istnieje zmęczenie psychiczne, ale można go znieść jeśli trzeba.

— Co pana skłoniło do ujawnienia się?

— Bardzo wiele czynników, wiele przemysleń, świadomość, że trzeba wychodzić z marazmu. Czas biegnie. Decyzja o ujawnieniu nie była łatwa, przyspieszyła ją ustawa o amnestii. Doszedłem także do wniosku, że droga którą szliśmy przynosi szkody i dalsze prowadzenie działalności konspiracyjnej nie ma sensu.

— A co pan może powiedzieć o 31 sierpnia skoro rozkolportowano ulotki z apeli o ujawnienie pana nazwiska kierowane przede wszystkim do hutników z HIL?

— Mówiłem już, że ja tych apeli nie podpisywałem. Nie chciałem także, aby w tym dniu komukolwiek stała się krzywda, aby doszło do bijatyki. Naprawdę bardzo tego nie chcę. To byłoby bezsensowne działanie nie posuwające sprawy do przodu, a pogłębiające tylko patową sytuację. Niedośkonalsze funkcjonowanie podziemia jest tak poważna, że po prostu przynosi szkody. Myśmy w sierpniu 1980 roku nie bili się na ulicach, byliśmy w zakładach pracy zorganizowani, zdyscyplinowani i chcieliśmy żeby tak samo było w sierpniu tego roku.

— Jakie są pana najbliższe plany?

— Osobiste?

— Nie, zawodowe.

— Chciałbym wrócić do pracy do Huty im. Lenina

— Na swoje poprzednie stanowisko?

— Nie wiem czy akurat na swoje. To będzie zależało od dyrektora Huty.

— Wybiera się pan do niego na rozmowę?

— Tak.

— Pana ujawnienie się pana wczorajsze wystąpienie przed kamerami Dziennika Telewizyjnego, informacje zamieszczone w dzisiejszej prasie wywołały duże zainteresowanie, najróżniejsze komentarze i domysły. Zapewne poświęca panu sporo uwagi zachodnie radiostacje i zachodnia prasa...

— ...Tego nie wiem.

— A czy nie obawia się pan reakcji kolegów, którzy pozostali w podziemiu, czy nie obawia się pan ewentualnych określeń typu — przepraszam za słowo — „zdrajca”, itp.

— Tak. Myślałem i myślę o tym.

— I...

— Proszę koniecznie napisać, że swoim ujawnieniem się żądnemu z kolegów pozostających w podziemiu nie zrobiłem żadnej krzywdy.

Rozmawiał i zapisu dokonał:

JANUSZ HAŃDEREK

CO PISZĄ INNI

„Czołowi doradcy prezydenta Reagana twierdzą, że w miarę zbliżania się roku 1984, będącego rokiem wyborów prezydenckich, obecny szef Białego Domu zajmuje godną pozdroszczenia pozycję polityczną. Są oni przekonani, że Reagan może stawić czoło każdemu problemowi podniesionemu przez demokratów”.

(„Reuter”)

„Francja, która ze znacznym opóźnieniem podjęła odważną politykę uzdrowienia finansowego, żyje wciąż o chlebie i wodzie w chwili, gdy za granicą sytuacja poprawia się. Jeśli ożywienie na świecie będzie miało charakter trwały, to nasz kraj łatwiej pokona trudności. Jeśli natomiast w Europie ożywienie nie będzie trwałe, to wówczas Francja stanie się prawdziwą kulą u nogi swoich partnerów”.

(„Le Monde”)

KOSMOS

Jak podaje „New York Times”, naukowcy amerykańscy pracują nad projektem wysłania pod koniec lat 80., specjalnej aparatury badawczej w kierunku Tytana.

Tytan jest jednym z 10 satelitów naturalnych Saturna, szóstym według odlegalenia od Słońca — planety Układu Słonecznego. Saturn krąży między Jowiszem a Uranem, obiega Słońce w ciągu 29 lat i 167 dni.

Tytan obiega Saturna w odległości 1.222 tys. km, a czas obiegu wynosi 15 945 dni ziemskich.

DEMOGRAFIA

Z badań specjalnego funduszu ONZ d/s demograficznych wynika, że w krajach rozwijających się jedna rodzina ma pięćoro dzieci. Jeśli ta tendencja zostanie zachowana, to liczba ludności w 2095 r. przekroczy 10 mld.

OBYCZAJE



Takiego konkursu nie ma, ale gdyby był, to z całą pewnością wygrałaby go premier W. Brytanii Margaret Thatcher. Ta rezolutna córka drobnego sklepikarza, Margaret Hilda Roberts zdobyłaby tytuł miss obiektywu wśród światowych prominentów.

Fotoreporterzy z całego świata obfotografowali ją już w przeróżnych sytuacjach. Tych banalnych, urzędowych i tych spoza protokołu. A więc czytelnicy gazet mogli zobaczyć ją m.in. przy poprawianiu makijażu, na karuzeli (bez butów), przy zakupach w sklepie mięsnym, wśród żołnierzy na Falklandach, siedzącą za kierownicą spycharki (w helmie BHP-owskim na głowie) itd. itd. Dzisiaj prezentujemy jak pani premier forsuje ogrodzenie z drutu kolczastego.

Ile w tym wszystkim jest autentyzmu a ile pozy, będą się mogli przekonać Czytelnicy, którzy kupią książkę napisaną przez córkę pani premier, Carol W. „Dzienniku pewnych wyborów” córka demaskuje nieco swą mamę. M. in. stwierdza, że „Zelazna Dama” nie czuje się w kuchni najlepiej.

Ze świata wybrał ANDRZEJ STRUTYŃSKI

TRAGEDIE



Nie widać końca trwającej już od trzech lat wojny irańskiej. Co jakiś czas obie strony podają informacje o swoich sukcesach. Prawdziwą tragedią tej wojny jest udział w niej irańskich dzieci. Według francuskiego tygodnika „L'Express” jest ich 400 tys. W wieku 13 do 18 lat. Dzieci żołnierzy Teheran wysła na pierwszą linię frontu. Z czołem przewazanym opaską, na której widnieje napis „Nie ma Boga ponad Boga” idą na czołgi, na pola minowe. Wyehowani w fanatyzmie meczetnista giną z okrzykiem „Bóg jest największy”. Specjalny dekret pozwala im wstępować do wojska bez zgody rodziców. W zamian za syna rodzice otrzymują odszkodowanie w wysokości 400 tomanów (ok. 30 dolarów). Jeśli zginie, zostanie im przyznana „karta meczetnika”, uprawniająca do otrzymywania bonów żywnościowych, do kupna niektórych produktów po niższych cenach i do pierwszeństwa w dostaniu pracy.

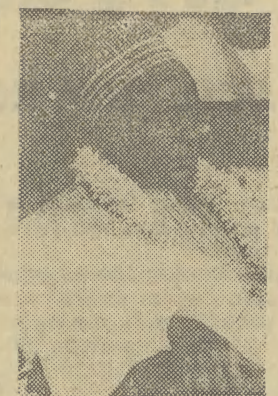
UPAŃSTWOWIENIE

Tygodnik „Der Spiegel” wraca w obszernym omówieniu do decyzji parlamentu Malty z końca czerwca o wywłaszczeniu dóbr kościelnych na Malcie. Tygodnik wyjaśnia, że decyzja ta odnosi się wyłącznie do Kościoła katolickiego, który jako jedyny wyznaniec na Malcie dysponuje godną uwagi własnością jak np budynkami szkolnymi. Według szacunków watykańskich prawie jedna trzecia wszystkich budynków szkolnych na Malcie stanowi własność kościelną. Część dzieci uczęszcza do prywatnych szkół katolickich, które jednak pobierają opłatę za naukę.

Władze stoją na stanowisku, że podobnie jak w szkolnictwie państwowym, również w szkołach katolickich nauka powinna być bezpłatna.

PERSONALIA

Prezydent Nigeri, Shehu Shagari ponownie został wybrany szefem państwa na czteroletnią kadencję. Pozykał on w skali ogólnokrajowej głosy większości wyborców oraz 25 proc. głosów w 13 spośród 19 stanów Nigerii. Shagari urodził się w r. 1925. Jest muzułmaninem. Pochodzi z ple-



mienia Fulami. Ukończył seminarium pedagogiczne i studia pedagogiczne w B. Brytanii. W latach 1945-59 pracował w szkolnictwie.

Karierę polityczną rozpoczął w r. 1945 zakładając Społeczną Radę Młodzieży. Do r. 1966 był m. in. ministrem rozwoju gospodarczego, administracji państwowej, handlu i przemysłu, spraw wewnętrznych, zdrowia, prac i robót publicznych. Po obaleniu w r. 1973 gen. Gowona, objął stanowisko przewodniczącego rady nadzorczej przedsiębiorstwa „Peugeot Automobile Nigeria Ltd” po znieleniu stanu wyjątkowego we wrześniu 1978 r. był jednym z założycieli Ruchu Narodowego, który następnie przekształcił w Narodową Partię Nigerii. Jako przywódca NPN i jej kandydat na prezydenta zwyciężył w wyborach 11 sierpnia 1979 r., zdobywając 33 proc. głosów i został zaprzysiężony na prezydenta i szefa rządu 1 października 1979 r.

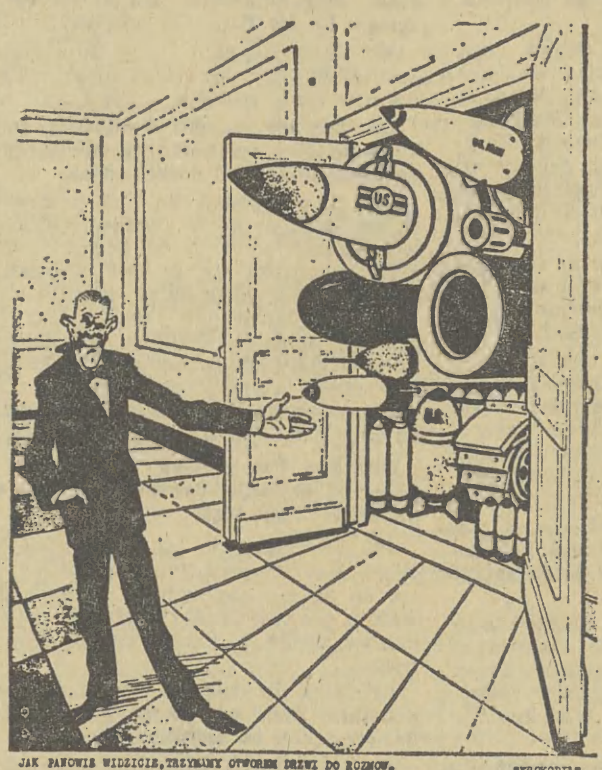
Od chwili objęcia urzędu jest coraz bardziej akceptowany jako narodowy przywódca (nie tylko przez muzułmańskie plemiona Hausa i Fulami). Wielu zwolenników zjednał sobie dzięki umiejętnemu łagodzeniu silnych konfliktów plemiennych. Jest żonaty i ma pięcioro dzieci.

TERRORYZM

Na skutek kilkulatniej działalności terrorystów ormiańskich śmierć poniosło co najmniej 38 obywateli tureckich, głównie dyplomatów. M. in. niedawno zginął dyplomata turecki w Brukseli, oraz 7 osób poniosło śmierć na lotnisku Orly na skutek wybuchu bomby.

Oba te ataki były dziełem tajnej ormiańskiej Armii Wyzwolenia Armenii, znanej od kilku lat, która stawia sobie za cel stworzenie we wschodniej części Turcji państwa armeńskiego i zmuszenie władz tureckich do przyznania się i z ich polecenia w 1915 roku wymordowano w Turcji 1,5 mln Ormian. Dziś w Turcji żyje kilkadziesiąt tys. Ormian.

## Świat się śmieje



PROGNOZY

Nie wiadomo czym to należy tłumaczyć, ale eksport nie ma wątpliwości. W tym roku w większym stopniu, z wyjątkiem Japonii, zakłada się spadek spożycia jajek.

W samych tylko Stanach Zjednoczonych kury mają znieść 68.700 mln jaj w porównaniu z 69.206 mln w 1982 r.

W państwach należących do EWG tegoroczna „produkcja” ma wynieść 71.520 mln sztuk. Ubiegłoroczna — 72.135 mln sztuk.

Dotychczas w dzielnicy o pracowitości Japończyków. Teraz dowiadujemy się, że i kury są nie gorsze.

MEDYCINA

Szczególnie kobiety powinny odetchnąć z ulgą, zwłaszcza te, które jeszcze mogą „iść pod nóż” z powodu blagiej dolegliwości wyrostka robaczkowego. Już obecnie nie grozi im to, że na akksamitnej dotychczas skórze pozostanie ślad nieraz okropnego szwu, zwłaszcza, gdy chirurg miał lapy niedźwiedzie i najmniejszego pojęcia o artystycznym cerowaniu. Otóż jak podają prasa amerykańska, chirurdzy amerykańscy przy współpracy z najbardziej zaawansowanymi chemikami wynaleźli sposób na igię z nitką, którymi kończyła się z reguły operacja. Obecnie na miejsce, w którym rozcięto skórę, nakładają się klejącą taśmę o specjalnym składzie. Po 14 dniach, gdy wszystko jest w porządku, taśmę tę odrywa się, jak normalnie używany plaster.

Zdaniem lekarzy, jeśli metoda ta zda egzamin, może przynieść znaczne skrócenie leczenia pooperacyjnego, gdyż dotychczas na szwach sztych nitkami chirurgicznymi często dochodziło do stanów zapalnych i innych komplikacji. Z drugiej strony — ślady po cielecju są minimalne, a to na pewno ucieszy przedstawicieli płci pięknej.



Pisać o gapowicach po tym, co napisał już o nich Kornel Makuszyński jest profanacją i brakiem elementarnego...

szenie uprawia? Otóż długoletnie obserwacje i podjęte w tej mierze badania, a nawet eksperymenty...

obyczaj — metody ich różnią się zasadniczo od szlacheckich w swojej naiwności i wręczających w swojej...

stolatków, tych opętanych teatrem małolątów, jakby w ogóle nie było.

A może jednak istnieją? Może stosują tylko skuteczniejsze metody? Może gardząc prymitywnością opisanych...

lub trwałszych obserwacji — i w ten sposób czujemy się w teatrze jak w domu. Dysertacja naturalna (magisterska)

15 sierpnia br. minęła 63. rocznica przełomu w bitwie pod Warszawą, podczas wojny polsko-radzieckiej w roku 1920.

Drukujemy zapis nieautoryzowany rozmowy, którą dziennikarz Polskiego Radia przeprowadził w ramach „Dialogów historycznych”...

— Jest to z pewnością jeden z owych ważnych i dramatycznych momentów najnowszej historii, o którym w przeszłości niewiele mówiliśmy...

— Dla mnie jest sprawą do sprycyzowania — mówił prof. Kowalski — ustalenie plaszczyzny, po której mamy się poruszać...

— Sz: Zacznijmy od tej plaszczyzny mitologicznej — „cudu nad Wisłą”.

— K: Jest to oczywiście — owa formula — wielki skrót pewnego fenomenu politycznego. W latach 20. wianoło to z aspektami religijnymi...

### Nad Wisłą — cud czy nie cud?

OBSERWATOR

## NA GAPE

tych. Czyni to z miną tak dostojną, ważną lub pewną siebie, by samym wyglądem sparałkować funkcjonariusza. Metoda ta, chociaż powszechnie znana i często używana...

Warto też, gdy dyrektor jest snobem lub egocentrykiem (a kto nie jest jednym i drugim równocześnie) wdać się z nim w poważne rozmowy o pracy naturalnej...

### OKOLICE TEATRU

Nic dziwnego, że wymyślano najprzebłagalsze fortele, by tylko sfinansować bramy szesamu. Zaprawiano duszę diabłu, by w tajemnicy przed szkołą (było to wówczas szkółki zabronione) okłaskiwać...

Nieobecni na wielu widowniach i przy niejednej imprezie gromadzą się chętnie tam, gdzie się coś ważnego dzieje. A — że nie są już ubranymi w mundurek gimnazjalistami...

Warto też, gdy dyrektor jest snobem lub egocentrykiem (a kto nie jest jednym i drugim równocześnie) wdać się z nim w poważne rozmowy o pracy naturalnej...

Padło już pytanie podobne przy okazji „recenzji” z filmu „Dziewczyna i ród”. Nie mnie na nie odpowiadać...

Sądzę, że w naszej kulturze, a więc — w naszym życiu społecznym, pytanie postawione w tytule nie powinno w ogóle zostać zadane.

go starzenia się? Dlaczego nie dać szans temu, który urodził się w niewolnictwie? Na pewno dla wielu Czytelników te...

stuo produkcji oraz upowszechnianiu tych środków. A czemuż to aż państwo ma się tym zająć? Bo to jest sprawa wagi państwowej.

Warto też, gdy dyrektor jest snobem lub egocentrykiem (a kto nie jest jednym i drugim równocześnie) wdać się z nim w poważne rozmowy o pracy naturalnej...

## Skrobać czy nie skrobać?

szą parkę, czyniącą sobie przyjemność bez przewidziania skutków. Mójmy nie wiedzieli — powiada rozbeznane dziecko, której życie sprowadza się do dyskoteki...

pouczają, w jakiej żyje rzeczywistości. Ale nie byłbym w porządku, gdybym broniąc prawa do życia pierwszych dni symbozy plennika z jajeczkami...

Wpływają z kolei wraz z wodą deszczową tony nawozów sztucznych z pól, których to chemikalii rolnictwo odczuwa ponoć niedostatek...

Alarm ekologiczny w Polsce trwa. Uczni i publicyści przelawiają na papier toni atramentu w obronie racji stanu przyrody...



### Z CIENIA WĄTPLIWOŚCI

HENRYK CYGANIK



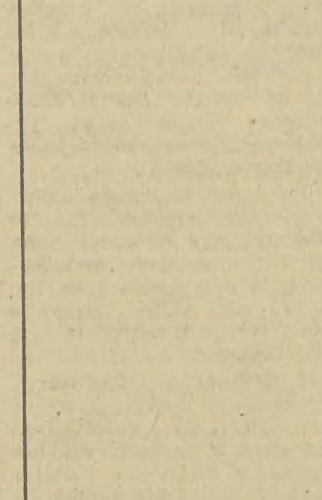
Dziennik Telewizyjny alarmuje codziennie: plonie nasz bezcenny majątek narodowy. Z dymanem idą już nie dziesiątki zespołów leśnych...

Zamknięta już huta aluminium w Skawinie oraz ploczka „Petrochemia”, kopalnie, elektrownie i huty dołożyły szkółki prosta swoją szkodą...

Wiosną byłem nad Jezioroem Rajgrodzkim, w dzisiejszym województwie łomżyńskim. Piękne są tam tereny leśne i wodne, co niedawno powiadano o nich — dziwnie. Ale i tam dotarła niszcząca...

Alarm ekologiczny w Polsce trwa. Uczni i publicyści przelawiają na papier toni atramentu w obronie racji stanu przyrody...

spodarności, ale giną one w oceanie bezholowa i balaganu. Nad wzmiankowanym Jezioroem Rajgrodzkim, w Okoniówku...



Wszystko wskazywało, a potwierdziły to diagnozy występujących przed kamerami ekspertów, że szkody dokonali ludzie, ktoś wie, czy tylko beznamiętnie?

Wiosną byłem nad Jezioroem Rajgrodzkim, w dzisiejszym województwie łomżyńskim. Piękne są tam tereny leśne i wodne, co niedawno powiadano o nich — dziwnie. Ale i tam dotarła niszcząca...

Wpływają z kolei wraz z wodą deszczową tony nawozów sztucznych z pól, których to chemikalii rolnictwo odczuwa ponoć niedostatek...

Alarm ekologiczny w Polsce trwa. Uczni i publicyści przelawiają na papier toni atramentu w obronie racji stanu przyrody...

Myślę, że przestrzegając przed zgubnymi, niszczycielskimi działaniami człowieka w stosunku do oczyszczonej flory i fauny, nasza telewizja powinna...

### POTYCZKI Z TELEWIZJĄ

Kiedyś poręcznie było przetrzącać całą winę na przemysł.

Katastrofa ekologiczna zatacza nrd Polskę coraz tragiczniejszy pierścień. Umiera nam Bałtyk, gigantycznymi ściekami stają się Wisła i inne rzeki...

Podobno exodus wód z Morza Północnego miał tylko wpływ na poprawę sytuacji na plażach, zaś Bałtyk już w niedalekiej przyszłości stać się może Bajorem Martwym...

Gdyby chociaż ludzkie dbałość podczas weekendów, wczasów i obozów letnich o otoczenie, w którym się panoszą. Ale i ta rzeczywistość — jak podkreślałem na początku — napawa wrastającym przerażeniem.

Witold Rutkiewicz

**(DOKOŃCZENIE ZE STR. 5)**  
 Sz.: No właśnie. Jaki miał cel Pilsudski idąc jednak na przód, mimo że przy stole konferencyjnym mógł osiągnąć tak wiele...

K.: Tak wiele bez jednego wystrzału. Trzeba wstępnie powiedzieć, że Pilsudskiemu nie zależało na granicy, na tym, czy granica będzie przebiegała tu czy tam, ale na organizacji obszarów położonych między Polską a Rosją. Jego dążeniem było wykorzystanie faktu osłabienia Rosji wojną domową, przekreślenie dzieła Piotra Wielkiego i Katarzyny, wypchnięcie Rosji z Europy, powrót do tradycji Wielkiego Księstwa Litewskiego, wypchnięcie Rosji poza Białoruś, odcieranie od Rosji Ukrainy i łącznie z Litwą utworzenie czy powrót do idei federacji tym razem trzech narodów: polskiego, litewskiego i ruskiego. Taka była jego koncepcja. No i jest pytanie, czy ta koncepcja była realna? Trzeba jednak odwołać się do opinii współczesnych polityków zachodnich, którzy twierdzą, że to jest fantasmagoria, że Polska nie jest w stanie zrealizować tego rodzaju programu. Takie ostrzeżenia były kierowane do Warszawy nie tylko z Paryża, ale również z Londynu. George Lloyd był tutaj bardzo gwałtownym przeciwnikiem kontynuowania wojny, George Lloyd, który stał się jednym z architektów linii Curzona. W konsekwencji wojna militar-

był autorem planu bitwy.  
 K.: Tak. Mówili również, że zrobił to general Rozwadowski. Z kolei zwolennicy Sikorskiego uważali, że to właśnie Sikorski dzięki postępowi dokonywanym nad Wisłą i Wkrą przez piątą armię, kiedy zatrzymał on wojska radzieckie i następnie poszedł w kierunku wschodnim, że to właśnie jego postępy były początkiem, który doprowadził do przelomu na froncie.  
 Sz.: Sikorski był dowódcą piątej armii?  
 K.: Tak, był dowódcą piątej armii. Z kolei siewcy kultu Pilsudskiego uważali, że to geniusz marszałka był tym czynnikiem, który doprowadził do takiego, a nie innego rozegrania bitwy, nie nie mówią o sprawie podporucznika Kowalewskiego. Z tą sprawą wyszedł po raz pierwszy w latach pięćdziesiątych emigracyjny historyk Póbob-Malinowski w II tomie „Dzień Polski”. No i oczywiście spór rozpoczął się po tamtej stronie, spór o przyczynę takiej ciężkiej klęski: kto zwinął — Tuchaczewski czy Budionny? Spór toczył się do końca lat dwudziestych. Tuchaczewski wskazywał palcem na Budionnego czyli na Stalina. Być może, że w jakimś sensie był to moment, który również zagrał w 1935 r., kiedy Stalin otrzymał via Benes zabrakowane papiery o wojnie wobec państwa radzieckiego działalności Tuchaczewskiego.

# NASZA PORADNIA

## PRAWO NA CO DZIEN

„Proszę mi wyjaśnić — pisze pani Aniela H. z Krakowa — jakie są zasady przyznawania dodatkowej rekompensaty pieniężnej chorącym dzieciom i młodzieży. Sprawa ta mnie interesuje szczególnie gdyż mam na utrzymaniu chorą córkę.”

Nasza korespondentka nie określa choroby córki, stąd też trudno jednoznacznie przesądzić czy w jej przypadku przysługują dodatkowe rekompensaty. Sprawy reguluje bowiem zarządzenie ministra pracy, płacy i spraw społecznych z dnia 25 lipca 1983 roku o dodatkowej rekompensacie pieniężnej chorącym dzieciom i młodzieżą, wymagającym specjalnej troski i opieki. Zarządzenie uwzględniając zmianę cen detalicznych podstawowych artykułów spożywczych, opału i energii przyznaje chorącym dzieciom i młodzieży (także tym pobe-

rającym rentą) dodatkową rekompensatę w wysokości 750 zł miesięcznie.

Cytowany akt prawny szczegółowo wylicza choroby, w przypadku istnienia których dzieci i młodzież uzyskują prawo do dodatkowych świadczeń pieniężnych. A więc chodzi o choroby na czynną gruźlicę, chorobę nowotworową przebiegającą z wyniszczeniem, choroby przewodu pokarmowego (wrzodziejące zapalenie jelita grubego, chorobę trzustki i marskość wątroby), zespół nerzycowy z utratą białka powyżej 3,5 grama na dobę oraz chorobę nerek leczoną powtarzalnymi dializami.

Oczywiście rekompensata dodatkowa będzie wypłacana z rekompensatą podstawową. I jeszcze jedno wyjaśnienie: zarządzenie ministra pracy, płacy i spraw społecznych nosi datę 25 lipca br., weszło jednak w życie z terminem wcześniejszym — czyli od dnia 1 lipca 1983 roku. Takie ujednolicenie oznacza po prostu, że wszystkim uprawnionym do dodatkowej rekompensaty zostanie wypłacone stosowne wyrównanie.

mgr Jan Nowak

# „KALEJDOSKOP SEKSU”

## Dr Michalina Wisłocka Hormony i ciąża

Ciały organizm kobiety, od urodzenia przez pokwitanie, miłość, małżeństwo, przygotowany jest biologicznie do tego jednego celu: wydania na świat potomstwa. Płodność i ciąża sterowane są przez cały zespół czynników hormonalnych, a ściślej mówiąc neurohormonalnych, ponieważ wydzielanie hormonów wpływa na czynność układu nerwowego i odwrotnie.

Jak bardzo można uzasadnić te układy i spowodować daleko idące negatywne skutki, zaobserwowałam podczas swoich wędrówek po świecie, w jednym z niewielkich, zamkniętych społeczeństw. Gdy antykoncepcja zaczęła stawać się jedną z spraw budzących szerokie zainteresowanie, wprowadzono w tym kraju produkcję tabletek antykoncepcyjnych — i to wyłącznie tabletek — zakładając, że jest to najprostszy, najskuteczniejszy i według ówczesnych doniesień prasowych — nieszkodliwy środek zapobiegania ciąży. Mowa o jednym z krajów południowych, gdzie kobiety rozwijały się wcześniej i zaczynały życie płciowe między 14 a 16 rokiem życia, toteż stosowały tabletki antykoncepcyjne prawie od okresu pokwitania do czasu, w którym pragnęły zaistnieć w ciąży i urodzić dziecko. W pierwszych latach nie zwrócono uwagi na skutki tego rodzaju praktyki. Ale już po 10 latach (hormony nie od razu dają zauważalne zmiany) okazało się, że oddziaływanie w przeważającej części zapelnione są kobietami, u których ciąży obumierały około 4-6 miesiąca życia płodu, albo następował przedwczesny poród żywego ale niezdolnego do życia dziecka. Głównie się nad przyczynami tego zjawiska, nie kojarząc go ze sprawą antykoncepcji. Tymczasem po około 10 latach stosowania tabletki antykoncepcyjnej wywijała się na świecie burzliwa dyskusja w prasie i środowiskach naukowych, kwestionująca nieszkodliwość tabletek. Statystyka wykazała bowiem, że ogromnie wzrosła ilość zachorowań na raka sutka, jak również powikłań w przebiegu ciąży. Ponieważ producent tabletek w kraju, o którym mowa — zbliżający na nich obryzmie majątki — nie bardzo chciał zrezygnować z tej zdołanej żyły, wprowadził produkcję tzw. minitabletki o znacznie mniejszej ilości składników hormonalnych, która jednak okazała się niepewna w działaniu i wrażliwa na szereg ogólnie stosowanych leków, np. aspiryny, prozoków od bólu głowy zawierających salicylany i innych. Niestety, w większości przypadków lekarze rzadko uprzedzali o tym pacjentki, w związku z czym kobiety zachodziły w ciążę w czasie stosowania tabletki i nie wiedząc o tym brały ją nadal, stąd hormony mogły oddziaływać na płód już w pierwszych dniach jego rozwoju. Trudno powiedzieć dokładnie, jaki wpływ to wywierało na urodzone dziecko, ale moją uwagę zwróciło dumniejące zjawisko. Większość dzieci w wieku od 1 do 4 lat w tym kraju, przypominało mi dzieci z łódzkiego dzielnicy nędzy w okresie międzywojennym: zbyt duże głowy, jak przy tzw. angielskiej chorobie (krzywicy) — o ogromnych powąsanych oczach, sztyki cieniutkie, rączki i nóżki jak patyczki o pajęczych palcach, skóra o dziwnie szarzielonym odcieniu, pomimo że był to kraj bliski tropików — pełen słońca, świeżych owoców i warzyw. Czyżby to był skutek minitabletki stosowanej w pierwszych dniach nieprzewidzianej ciąży? Przecież jeszcze kilka lat wcześniej dzieci w tym kraju były tłuściutkie, wesole, opalone i rumiane, jak wszystkie zdrowe dzieci na świecie. Muszę podkreślić, że rozmowy z miejscowymi lekarzami i farmaceutami nasuwały mi takie właśnie podejrzania, chociaż nie mogę oprzeć się na żadnych badaniach naukowych, dotyczących tej sprawy, ponieważ dotąd się z nimi nie spotkałam.

Cała ta opowieść miała na celu zwrócenie uwagi kobiet na elementy wpływające negatywnie na ich przyszłość i aktualne macierzyństwo. Nie jestem pewna, czy na fakt, że coraz mniej kobiet dzisiaj może karmić piersią, nawet wśród tych, które bardzo tego pragną, nie mają wpływu — oprócz stresów psychicznych i trudności w pogodzeniu pracy zawodowej z karmieniem dzieci — także czynniki hormonalne. Trzeba tu bowiem wziąć pod uwagę coś w rodzaju sprężenia zwrotnego, łączącego bodźce nerwowe i czynniki hormonalne. Podobnie jak preparaty hormonalne wpływają w sposób ewidentny na system nerwowy kobiety, tak stęsy nerwowe zaburzają prawidłową czynność hormonalną. A tabletką antykoncepcyjną wprowadziliśmy zaburzenia w systemie gry układu nerwowego, ciążki żółtego i estrogenów, współdziałających harmonijnie w przebiegu i rozwoju ciąży, zaburzenia o dalekosiężnych skutkach, których dziś jeszcze nie możemy w pełni przewidzieć i ocenić.

Zwiększenie zachorowalności kobiet na nowotwory podczas kilkunastu lat od wprowadzenia tabletek antykoncepcyjnych na rynek, zostało już naukowo wykazane i udowodnione, natomiast skutki stosowania tych środków dla zaplanowanego po pewnym czasie macierzyństwa i potomstwa — czekają nadal na opracowanie naukowe. Mówiąc o przebiegu ciąży nie czuję nie zaburzonej, warto by może ostrzec przed pewnymi jej konsekwencjami, wynikającymi, tym razem, z zupełnie prawidłowej gry hormonów własnych, a mianowicie szeregiem objawów, które mogą zaciążyć na szczęśliwym dobieganiu ciąży i macierzyństwie. W tym zakresie, w tym okresie poporodowym, zwłaszcza z wystąpienia pierwszej miesiączki, panuje bezkroćwie hormonalne. Przekrwienie narządów rodnych towarzyszące całej ciąży cofa się, a pochwa i srom wymagają regeneracji. Poziom hormonów jajnikowych jest w tym okresie bardzo niski, przypominający późny okres przekwitania, a zmiany zanikowe w ukruwieniu i regeneracji nabłonków narządu rodnych rzucają w znaczny sposób na popęd seksualny.

Oczywiście w okresie 6 tygodni po porodzie obowiązują całkowita abstynencja, ale przestrzeganiem jej powinna towarzyszyć świadomość, jak postępować, żeby „wilk był syty i owca cała”, szczególnie w małżeństwach, w których mężczyzna ma duży temperament i przywykłszy jest przez wiele lat do codziennego współżycia. W książce „Sztuka kochania”, mówiąc o wszelkich rodzajach pieściwo, poza tradycyjnym stosunkiem, opisałam dokładnie technikę pieściwo, zastępujących w pełni normalne współżycie.

Sprawa jednak nie kończy się na ochronnym okresie poporodowym, albowiem hormonalna obojętność kobiety może trwać do dwóch lat od porodu. Pierwsze miesiące, czy nawet lata, poświęcone są regeneracji organizmu kobiety, w związku z czym potrzeby seksualne znajdują się na drugim planie. Dla miłych ojców, udręczonych nadmiarem pobudliwej seksualnej, proponuję doskonałe lekarstwo: nocne dyżury przy dziecku, choćby o drugą noc. Zmniejszają to na pewno ich chęć do pieściwo, a zwiększają ochotę na sen. Łatwiej też wtedy zrozumieją, dlaczego żonie trudno kojarzyć się w tym czasie wyłącznie ze spaniem. A na miłość mają przed sobą jeszcze wiele czasu, wtedy gdy czynność układu neurohormonalnego wróci do normy lub nawet przekroczy uprzednią normę, ponieważ ogólnie wiadomo, że większość kobiet dopiero po urodzeniu dziecka rozkwiata i rozwija w pełni swoją wrażliwość seksualną.

AIDS — (Acquired Immune Deficiency Syndrome — Zespół Nabytego Braiku Odporności) — to najbardziej przerażająca groźba plaga obecnego stulecia. Nikt dotąd nie zna środka przeciw tej śmiertelnej dolegliwości, która spotyka przede wszystkim homoseksualistów. Kto zachoruje będzie z obawy przed zarażeniem unikany jak trędowaty. Nowojorczyk Ken Ramsaur cierpiący na AIDS krótko przed śmiercią zawiłki się do studia telewizyjnego. Publicznie objawił on swoje cierpienia krajowi, który został dotknięty psychozą AIDS.

W chwili gdy zdecydował się publicznie pokazać swoją zniekształconą twarz wiedział, że za kilka miesięcy musi umrzeć. Za nim był już rok uciążliwej bolesnej kuracji. Doświadczając losu zardumionego. Pozostał mu tylko jego przyjaciel, który pielęgnował go do ostatnich dni. Poznali się 5 lat przed śmiercią Kena Ramsaura. Jego śmierć zresztą jak i 678

nie, że przyjaciel Jima zmarł na AIDS.

Tymczasem AIDS stał się w USA powodem przesadzonej, histerycznej reakcji. Choroba podobna do raka ale groźniejsza niż rak, ponieważ nie tylko boleśna i śmiertelna ale i zaraźliwa.

Wszędzie w kraju zaczęło brakować krwi konserwowanej ponieważ krwiodawcy obawiali się zakażenia AIDS podczas pobierania krwi. Jednocześnie obawiano się skałceci i operacji połączonej z transfuzjami, ponieważ krew mogła pochodzić od zakażonych AIDS.

W San Francisco wielu dentystów ubiera rękawiczki zanim przystąpi do zabiegu u homoseksualistów. Siostry szpitalne i policjanci noszą specjalne ubrania i osłony na twarz gdy zbliżają się do „pedałów”. Jedno z największych nowojorskich przedsiębiorstw pogrzebowych zaleca swoim członkom zaprzestanie balsamowania zmarłych na AIDS dopóki nie zostaną wy-

# AIDS — tajemnicza plaga stulecia

podobnych przypadków od miesięcy trafiają do nagłówków gazet. Wszyscy oni zmarli z powodu tajemniczej choroby AIDS.

Nikt dotąd nie zna przyczyn tej zarazy, nikt nie zna skutecznej terapii. Dziś w Stanach Zjednoczonych zarejestrowanych jest oficjalnie 1737 cierpiących na AIDS, 70 procent wśród nich to homoseksualści jak Ken Ramsaur.

W czerwcu ubiegłego roku rozpoczęła się jego gehenna. Był wtedy osłabiony, miał gorączkę. Gdy potem zaczął popadać w pierwsze omdlenia, lekarz polecił mu odpoczynek. Jednak wówczas na jego skórze pojawiły się pierwsze brunatno-fioletowe plamy, symptomy pewnej odmiany raka skóry, na którą cierpi co trzeci z chorych na AIDS.

Ken Ramsaur przyszedł do szpitala. Tam chciał mu lekarze zaaplikować chemoterapię. Zgodził się na to mimo obawy, gdyż po lekach zaczęły mu wypadać włosy. Po kilku tygodniach poczuł się rzeczywiście lepiej. Jednak nowy atak gorączki spowodował przedłużenie go na oddział intensywnej terapii nowojorskiego szpitala.

Tymczasem gazety i magazyny ilustrowane rozpisywały się na temat AIDS snując domysły, że ta choroba powodowana jest przez wirusy. Można więc było zarazić się od innych. Ale uścisk ręki czy picie ze szklanki używanej przez zakażonego nie wystarczy do rozprzestrzenienia się choroby — to stwierdził badacz. To raczej krew chorego musi się zeknąć z krwią zdrowego człowieka. Tak zapadli na tę chorobę lekomani. Używali oni niezdezynfekowanych igieł iniekcyjnych od chorych na AIDS. Chorzy na krwawicę zakazali się prawdopodobnie tzw. czynnikiem VIII, który powoduje krzepnięcie, a pozyskiwany jest z krwi wielu dawców, wśród których musieli znaleźć się także chorzy na AIDS. Homoseksualści zakażają się przypuszczalnie podczas obcowania cielesnego. Częściej niż inni gdyż ich ciąża ich partnerów była duża, a odwrotność stosunek wywołuje małe ranki w słuzówce odbytnicy.

Siostry i pielęgniarki, którzy opiekowali się Kenem Ramsaurem wiele wiedzieli o skutkach tej nowej choroby zakaźnej i traktowali go jak trędowatego.

Jego lózko było pełne krwi z ran rakowych ale nikt nie zmienił mu pościeli. Całymi tygodniami się nie kąpał. Siostry wzbierały się przed jego myciem. „Lekarze widzieli w nim krowiaka doświadczalnego” — opowiada przyjaciel Jim Bridges, który codziennie go odwiedzał, karmił i obmywał odkaż szpitalu przestano się troszczyć o śmiertelnego chorego. Ken otrzymał 6 lub 7 różnych antybiotyków. Pięć czy sześć razy dziennie puszczały mu krew, pobierano próby tkanki z płuca, wątroby i gardła, chociaż wiedzieli, że nie są mu w stanie pomóc.”

Ken Ramsaur błagał przyjaciela aby go zabrał ze szpitala. Jim Bridges wziął go ze sobą do domu. Dzień i noc czuwał przy lózku chorego. Dawniejsi przyjaciele, którzy zmieniali Jima w pielęgniarkę, od dawna przestali przychodzić.

Ken Ramsaur stale wymiotował, krwawił na całym ciele, potrzebował lekarstw, które pozwoliłyby mu znieść ból i często tracił przytomność. W końcu wytrzymał jeszcze i to, że ukazał tragiczne objawy choroby i samotności w audejji telewizyjnej. Obrzęki od medykamentów ledwo dosłyszalnym głosem opowiadał przed kamerą o swoim cierpieniu, wzbudzając przy tym współczucie gdyż jeszcze śmiertelnie chorzy nie byli tak samotni jak on.

5 dni po audejji telewizyjnej Ken Ramsaur zmarł. Miał 28 lat. Krótko po gozbie Jim Bridges został wyrzucony ze swojego mieszkania. Właściciel dowiedział

# Nad Wisłą — cud czy nie cud?

nie została wygrana, natomiast koncepcja federacji została w ówczesnych warunkach zaprzeczona, ponieważ nie było realnych warunków jej realizacji.

Sz.: Ale wróćmy jeszcze do chronologii. Najpierw zwycięski marsz na Kijów...

K.: Tak, pierwsza faza wojny, to jest wkroczenie do Kijowa 7 maja niemal krokiem defiladowym. Wojska radzieckie, wojska czerwone były tutaj słabe. Natomiast kilkanaście dni później zwinęła się armia konna Budionnego, która rozpoczęła kontrofensywę po pokonaniu wojsk Denikina. Polska musiała się cofać z Kijowa. Wojska Polskie zatrzymały się wokół Lwowa i doszło do oblegania Lwowa. Tymczasem 4 lipca z Bramy Smoleńskiej wyruszyła potężna kontrofensywa Tuchaczewskiego, która doprowadziła do przeniesienia linii frontu na przedpola Warszawy. Poprzednio stanowisko Lenina było decydujące. W momencie, kiedy na kierunku zachodnim zarysowało się wyraźne powodzenie — przewagę uzyskiwały elementy trockistowskie, które myślały cały czas o rewolucji światowej, myślały o tym, że — mówiąc ich językiem — pójdziemy z pomocą towarzyszom niemieckim, bo przecież tliły się jeszcze zgłoszenia po rewolucji w Bawarii, po rewolucji na Węgrzech, po rewolucji na innych obszarach Europy. W tej sytuacji Budionny, który oblegał Lwów, dostał rozkaz od Trockiego pozostawienia oblegania Lwowa i ruszenia na północ pod Warszawę z sukcesem Tuchaczewskiemu. Budionny powiedział: nie, a miał za sobą Stalina, który był odpowiedzialny za front południowy. Trocki po raz drugi wezwał Budionnego do ponichania oblegania Lwowa i po raz drugi Budionny powiedział: NIE!

czewskiego. Ale to już jest zupełnie inna historia.  
 Sz.: Raz jeszcze wróćmy do chronologii: wojska polskie po tym przelomie odparają przeciwnika i czym ostatecznie kończy się bitwa?  
 K.: Kończy się tym, że wojska radzieckie zostają spod Warszawy odparte. Część cofa się w kierunku wschodnim, część przechodzi granicę w Prusach Wschodnich. Tuchaczewski dokonuje drugiej koncentracji, ale nie doprowadza jej do końca, ponieważ we wrześniu w tzw. bitwie niemeńsko-grodzińskiej, w drugiej bitwie Pilsudskiego zadaje mu po raz drugi ciężką i rozpoczyna się ten raz okres pertraktacji pokojowych, ostateczny traktat pokojowy zostaje zawarty również w Rydze 18 marca 1921 r. Po latach trudnych zmaganiach, w sytuacji kiedy Polska była bardzo osłabiona wojną światową, kiedy Rosja radziecka była bardzo osłabiona i wojną światową i wojną domową — oba państwa po wojnie zupełnie niepotrzebnej, jeszcze raz — zupełnie niepotrzebnej, zawarły pokój.  
 Sz.: Jak ustalono granicę, jak odbiegały one od tych, które proponował Lenin przed rozpoczęciem konfliktu?  
 K.: Granice przebiegały niekiedy o 100 km na zachód od tej granicy, którą proponował Lenin bez jednego wystrzału. Oczywiście wszystkie te wydarzenia położyły się cieniem, pośmępnym cieniem na stosunki polsko-radzieckie po roku 1921, ale bynajmniej nie zamykały możliwości — jak o tym zaświadczała historia następnych lat — możliwości rozwijania, utrzymywania poprawnych stosunków między obu krajami, a nawet w warunkach śmiertelnego zagrożenia interesów Polski — możliwości zawarcia paktu o wzajemnej pomocy, do którego jednak w 1939 roku nie doszło.

## Szef kuchni „WIERZYŃKA” poleca:

**CEBULA NADZIEWANA**  
 Składniki: cebula — 30 szt., nadzienie i sos: grzyby suszone — 50 g, ryż — 200 g, koncentrat pomidorowy — 50 g, smalec — 150 g, mąka — 50 g, cukier — 30 g, pieprz, sól.

Grzyby umyć, ugotować w małej ilości wody. Ugotować ryż na półsypko. Grzyby odciecć, posiekać, dodać do ryżu, przyprawić do smaku solą i pieprzem. Cebulę oczyścić, wydrążyć, obgotować. Osączoną z wody cebulę nadziać, ułożyć na brytfannie, wstawić do piekarnika.

Przygotować sos z wywarem z grzybów, dodać koncentrat pomidorowy. Pod koniec duszenia oblać cebulę sosem.

Podając polewać cebulę dodatkowym sosem.



Dekolty są szalenie modne

## DZIEWIARKA

**PULOWER KOLOROWY NA DZIECKO 6-7-LETNIE.**

Na wykonanie potrzeba 20 dkg włóczki w 3 kolorach, 8 dkg w jednym kolorze, 6 dkg w drugim kolorze i 6 dkg w trzecim kolorze. Druty nr 3. Sześciokąt, „kolorowa mozaika”. Próbka włóczki: 10 cm = 20 oczek.

**WYKONANIE:**  
 Plecy. Narzucić na drugie 56 oczek kolorem pierwszym. Zrobić 3 cm ściągacza na 1. W pierwszym rzędzie nad ściągaczem dodać, równomiernie rozłożone na całej szerokości roboty 9 oczek i dalej robić ściągaczem „kolorowa mozaika”. Zrobić około 30 cm (mierzając od zakończenia ściągacza) i zamknąć na ukos ramion 2 razy po 7 oczek, a 1 raz 6 oczek z obu brzegów roboty. Pozostałe 25 oczek zamknąć w jednym rzędzie.

19 oczek i każde ramię wykonać osobno wygubiając od strony podkojro szyci 3 razy po 1 oczku co drugi rząd. Dalej robić prosto do wysokości 30 cm i zamknąć oczka na skos ramienia jak w plecach.

**Rękawy.** Narzucić na drugie 30 oczek kolorem pierwszym. Zrobić 3 cm ściągacza. Nad ściągaczem w pierwszym rzędzie dodać rozłożone na całej szerokości 15 oczek. Dalej robić ściągaczem „kolorowa mozaika”. Zrobić około 21 cm prosto i zamknąć wszystkie oczka w jednym rzędzie.

**Wykończenie.** Wszystkie części wyprasować przez suchą ściereczkę (nie prasować ściągaczy), lub rozpiąć na kocu, przycisnąć zwilżoną gąz i pozostawić do wyschnięcia. Zeszyć ramiona i bokki. W szwach bocznych zostawić od góry 12 cm na wszystkie rękawy. Podkojro szyci wykończyć ściągaczem zrobionym z włóczki koloru pierwszego.

**Uwaga.** Ściągacz „kolorowa mozaika” pozwala wykorzystać dowolną ilość kolorów włóczki (resztki). Jednak ściągacz na dole swetra i rękawów oraz oblanowanie podkojro szyci należy zrobić jednym kolorem.

W. Wasilewska

Magazyn „Od piątku do piątku” po raz ostatni drukuje „Nasza Poradnia”. Tematy poruszane w tej rubryce PT Czytelnicy znajdują w innych wydaniach „GK”.

K.: Tak, naczelnym dowódcą Armii Czerwonej. Dopiero wtedy, kiedy do całej sprawy wdał się Lenin, wówczas Budionny porucił obleganie Lwowa i ruszył bez przekonania na północ. Te szczyty, które wymieniano między Trockim, Budionnym, a Tuchaczewskim — były na biurku generała Rozwadowskiego — szefa sztabu. I oto ma pan zagadkę do wyjaśnienia takiej a nie innej koncentracji polskiej. Pilsudski wiedział, że Budionny nie zdąży, że w widłach Wisły i Wierpy jest miejsce, i to bezpieczne miejsce, dla dokonania koncentracji. I ta koncentracja została dokonana, i w momencie, kiedy Tuchaczewski związany walkami pod Warszawą oczekuje na Budionnego z południa, z południa zwała mu się na kark Pilsudski; powoduje to ogromne zaskoczenie, dezorganizację frontu, bitwa jest wygrana.

Sz.: Dodajmy, że wojska Tuchaczewskiego otaczały Warszawę od północy, głęboko od północy, ale były to małe siły, aby zdobyć Warszawę i dlatego Tuchaczewski czekał na odsiecz Budionnego.

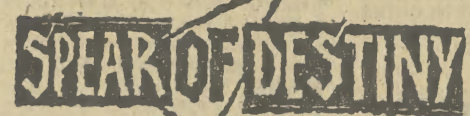
K.: Na sukurs. Potem, wkrótce po tych przełomach rozpoczęła się walka o interpretację, o autorstwo zwycięstwa. Przeciwnicy Pilsudskiego mówili, że nie Pilsudski działał to głównie lecz generał Weygand, który przybył na czele misji francuskiej.

FAN CLUB

ZYGMUNT KISZAKIEWICZ

z tygodnika „Panorama” prezentuje w „GK”

Kto śpiewa?



Nowofalowy zespół brytyjski „U. K. Subs” który wczesną wiosną wystąpił w Polsce, wkrótce potem uległ rozwiązaniu. Znana grupa rockowa „UFO”, która koncertowała u nas jakiś czas później, również musiała zawiesić swoją działalność. Złotych, jakich nie brak w najlepszej nawet rodzinie, zaczęli rozpuszczać w światku rockowym plótkę o „czarnej serii”... A jako że do trzech razy sztuka wszyscy czekali w napięciu co też stanie się z „Classix Nouveaux” czy Klaussem Schulzem po zakończeniu „koncertów polskich” (nazywanych tak przez dziennikarzy zachodniemiemieckich w nawiązaniu do „Concerts en Chine” Jean-Michel Jarre’a). Zia passa została wszakże przełamana, nie tylko nie się nie stało „Klasykom”, ale nawet Wielki Mag elektronicznego brzmienia zamierza do Polski powrócić (tak bardzo spodobała mu się nasza dziewczęta) i pragnie wydać płytę ze słowem „Warszawa” w tytule, w dowód sympatii dla naszych „niezwykle wrażliwych słuchaczy”.

A więc domniemane uroki szybko zostały odczarowane, Pagart zaś zabrał się — wespół z kooperującymi agencjami koncertowymi — do sprowadzania kolejnych wykonawców zagranicznych. W ślad za karabską grupą reggae „Misty in Roots”, o której pisałem przed trzema tygodniami, celebrym dziś przedstawiam Czytelnikom „GK” następnego gościa, przybywającego do naszego kraju via Londyn.

Tym razem będzie to ponownie grupa nowofalowa — i to jedna z bardziej głośnych w swojej ojczyźnie — „Spear of Destiny”, czyli „Włócznia Przenaczenia”. Wiadomości, o której szepiano już od pewnego czasu w kręgu fanów „new wave”, została obecnie oficjalnie potwierdzona przez stołeczną Rock — Estradę. Ta wielce zasłużona dla popularyzacji nowej fali agencja koncertowa — patronująca w kraju m. in. zespołom „Republika” i „Lady Panic” — była inicjatorem sprowadzenia do Polski także grup brytyjskich, takich jak „TV-21” i „U. K. Subs”.

Obecnie udało się jej pozyskać zgodę lidera „Spear of Destiny”, Kirka Brandona, na odbycie 18 koncertów w naszym kraju (mimo iż przesadni Anglicy trochę obawiali się tej trzynastki i zupełnie serio postulowali anulowanie jednego występu, albo... zorganizowanie jednego występów).

San Kirk Brandon jest kluczową postacią w tek zwanym „new new wave” czyli nowej falą, nawiązującej bardziej wyraźnie od „new romantic” czy rocka futurystycznego, do tradycji punkrocka, jego społecznych i środowiskowych korzeni. A także, oczywiście, do specyficznego brzmienia, nacechowanego swoistą ascezą formalną, znaną u nas głównie dzięki „Republic” i innym zespołom wywodzącym się z Torunia. W tamtejszym klubie studenckim „Od Nowa”, zwaną kolebką „new wave” po polsku, działają zespoły Nowo-Mowa, Bikini czy Niem, znające od podszewki „sound” brytyjskich grup nowofalowych.

Nieobce jest im również — wolne od wszelkich zbędnych ozdobińców — brzmienie „Buntownika bez przyczyny” (to tytuł jednego z najlepiej sprzedawanych na brytyjskim rynku singli Brandona), z którym kontrastują ekspresyjne nazwy jego kolejnych zespołów oraz małych i dużych płyt. Przed „Włócznią Przenaczenia” Kirk Brandon był bowiem wokalistą i liderem „Theatre of Hate” (Teatr Nienawiści), która to rockowa formacja przetrwała do końca lat siedemdziesiątych.

Startując, pod presją określonych konieczności, do irwającego po dziś dzień wyciegu zespołów nowej fali — „Włócznia Przenaczenia” podkreśliła wyraźnie swoje dążenie do odrębności: pierwszy singiel zreformowanej grupy nazywał się „Original Sign”, następny — to wspomniany już „Rebel Without a Brain”, wreszcie gorzko-ironiczny „Do You Believe in the Westworld”.

„Zachodni świat” — tym razem już bez prowokacyjnego pytańca „Do you believe...”, stał się również tytułem nader mimo wszystko nonkonformistycznego longplaya „Westworld” (lutym 1982). Był to już drugi long z zespołu (po „He Who Dares Wins” ze stycznia 1981 r.) i obydwa zajmowały przez długie tygodnie pierwsze miejsca na tzw. niezależnych listach przebojów, związanych z muzycznym „undergroundem” nowofalowym, hard- i heavy-metal-rockowym oraz rastafariańskim kręgiem reggae.

„Podziemie” to od dawna już nie ma charakteru wąskosrodowiskowego getta i w potężnym stopniu inspirowane twórczość czołowych zespołów, wytwórni i ośrodków rozrywkowych w 10-milionowym Londynie. Dowodem, iż również longplay „Westworld” dotarł do pierwszej dwudziestki na głównych listach bestsellerów płytowych w Wielkiej Brytanii.

Na początku bieżącego roku grupa Kirka Brandona ponownie znalazła się na „oficjalnych” listach przebojów, dzięki utworowi „Flying Scotsman”. Singiel ten poprzedził ukazanie się trzeciego logplaya „Spear of Destiny”, zatytułowanego „Grapes of Wrath” (Grona gniewu). Ukazał on się nakładem wytwórni płytowej Epic, a jego dystrybucję podjął się posiadający swoje przedstawicielstwa na całym świecie koncern CBS. Jest to o tyle istotne, że wciąż jeszcze niektórzy dziennikarze muzycyści znajdują osobliwą satysfakcję w pomniejszaniu — skądinąd i tak dalekich od sensacyjności — osiągnięć naszych „importerów” rozrywkowych.

Jak już wspominałem niedawno, nie stał nas — i zapewne długo jeszcze nie będzie stać — na sprowadzenie do kraju Electric Light Orchestra, Donny Summer czy ACDC. W tej sytuacji każdy przyjazd wykonawcy tej rangi, jak „Budgie”, „Classix Nouveaux”, Klaus Schulze czy „Spear of Destiny”, winien być raczej powodem do radości niż do narzekania.



KIRK BRANDON — lider i wokalista grupy „SPEAR OF DESTINY” z W. Brytanii, która 19 września br. koncertem w krakowskiej Hall „Wisły” rozpocznie dwutygodniowe tournée po Polsce. W skład zespołu wchodzi ponadto: ANDREW D. STAMMERS — gitara basowa; NEIL PEZER — instr. klawiszowe; BRIAN TAYLOR — perkusja i JOHN LEONARD — sax.

Klubowa Lista Przebojów

- KRAJ:**
1. MOLO — Urszula Sipińska
  2. HALLO PANIE FREUD — 2 plus 1
  3. NIE BĘDĘ CICHO — J. Arnał
  4. CO ZOSTAŁO — Kosmos (ex aequo)
  5. LINIA ŻYCIA — Kombi
  6. ARKTYKA — Republika
  7. DIABELSKI KRĄG — Bajm
  8. DOJE KILIMANDZARO — Lady Pank
  9. SŁODKIE SŁOWO — Kapitan Nemo
  10. SZKLANA POGODA — Lombard
  11. OGNIOWE STRZELBY — Klaus Miffoch
- ZAGRANICA:**
1. COMMENT CA VA — Shorts
  2. SERENADE — Ultravox
  3. FASCINATION — Human League
  4. TELEGRAPH — OMD (ex aequo)
  5. ROCK'N'ROLL IS KING — ELO
  6. JULIET — Robin Gibb
  7. MOONLIGHT SHADOW — Mike Oldfield i Maggie Reilly
  8. COMMUNICATION — Spandau Ballet
  9. EVERY BREATH YOU TAKE — Police
  10. I'M AFRAID OF ME — Culture Club
  11. COME LIVE WITH ME — Heaven 17

KLP — realizowana w czasie wakacji wespół z „Latem z radiem” — jest wypadkową głosów nadsyłanych przez fanów z całego kraju. Kartki nadsyłające: „Panorama”, 40-098 Katowice, ul. Młyńska 1, „Z przebojem przez lato”.

tygodniowy program telewizyjny

27 VIII—1 IX

SOBOTA

- 8.00 Tydzień na działce, 8.30 Antena, 9.00 Teleferie: Lato z sobótką, — „Niponie” — film polski, 10.25 Program dnia, 10.30 Historia dramatu polskiego: Juliusz Słowacki — „Zawisza Czarny”, reż. Jerzy Goliński, wyst. Franciszek Pieczka, Krzysztof Wieczorek, Urszula Popiel, Zbigniew Kosowski i in., 12.00 Mistrzostwa Europy w pływaniu, 12.30 Telewizyjna lista przebojów, 13.00 „Droga do gwiazdek” — reportaży wojskowy, 13.30 Młodość niejedno ma imię — „Łukasz”, 14.45 Nasi ulubieńcy: Filip i Flap — „Na ringu” oraz film animowany „Kot Feliks”; „Reka rękę”, 15.15 Dziennik, 15.30 „Małżeństwo po babku” — komedia prod. NRD, 16.50 Program publicystyczny, 17.25 „Czterdziestolatek” (17) — „Cwana bestia czyli kryształ” — komedia obyczajowa TP, 18.20 Program lokalny, 18.50 Dobranoc: „Reksio”, 19.00 Program publicystyczny, 19.30 Dziennik, 20.30 Film TV na świecie: „Czarne i białe, jak dnie i noce” — dramat psychologiczny prod. RFN, reż. Wolfgang Peterson, 22.15 Wiadomości sportowe i Mistrzostwa Europy w pływaniu, 22.45 Dziennik, 23.05 Kino nocne: „Czas” — dramat obyczajowy prod. hispański.

NIEDZIELA

- 7.15 TTR: Zajęcia wakacyjne, sem. 2 — Klub Mistrzów Urodzaju, 7.35 TTR: Zajęcia wakacyjne, sem. 4 — Remonty wykonywane systemem gospodarczym, 7.55 Nowoczesność w domu i zagrodzie, 8.20 Tydzień — magazyn rolniczy, 9.00 Teleferie: kino przygód niezwykłych — „Pięcioro z Moby Dicka” — film przygodowy prod. bułgarskiej, 10.25 Program dnia, 10.30 I liga piłki nożnej, 11.20 Sledem anten, 12.20 „Wraca sława” — reportaż filmowy o Wrocławiu i jego mieszkańcach, 12.50 Telewizyjny koncert żywych, 13.35 Kraj za miastem — program redakcji rolnej, 14.15 Kalejdoskop filmowy: „Kino-oko” — „W centrum świata” (jug). — „Kraina albatrosów” (kanad.), 15.15 Dziennik, 15.30 Losowanie dużego lotka, 15.45 „Bitwa pod Warną” — dokument fabularyzowany TP, reż. Romuald Dobrzyński, 16.45 Jutro poniedziałek — magazyn spraw rodzinnych, 17.15 „Opole 83”: zespół „Bajm” — „Mikrofon i ekran” (cz. 2), 18.40 Kamery na sport: wyścigi konne na Szluzewcu — mityng krajów socjalistycznych, 19.05 Wieczorynka: „Pszczółka Maja”, 19.30 Dziennik i magazyn świat, 20.15 „Mimino” — komedia filmowa prod. ZSRR, 21.50 Sportowa niedziela, 22.20 Lekykon polskiej muzyki rozrywkowej,

PONIEDZIAŁEK

- 16.25 Program dnia, 16.30 Dziennik, 16.45 „Pierwszy śnieg” — nowela filmowa prod. ZSRR, 17.25 Echa stadionów, 17.50 Program publicystyczny — „Ale cyrk”, 18.20 Program lokalny, 18.50 Dobranoc: „Jak piesek i kotek myli podłogę”, 19.00 Klinika zdrowego człowieka — „sześciolatek” (o pojęciach norm psychologicznych i medycznych u 6-letniego dziecka), 19.30 Dziennik, 20.00 Publicystyka, 20.30 Teatr telewizyjny: James Joyce „Wygnańcy”, reż. Jan Sycz, obs.: Jan Bogdol,

WTOREK

- 9.00 Teleferie: „Towarzystwo trzepakowe” — „Bajka o wilczej wyspie” — film przyrodniczy, 10.30 Film dla 2 zmiany: „Pogotowie przyjeździe” — film obyczajowy reż. Zbigniew Rebuta, wyst. Iwona Bielska, Kalina Jedrusiuk, Emilia Krakowska i inni, 16.10 Program dnia, 16.15 Kwadrans z „Artelem”, 16.30 Dziennik, 16.45 Kino letnie: „Otwórzcie okna” — radziecka komedia muzyczna, 18.00 Program publicystyczny, 18.20 Program lokalny, 18.50 Dobranoc: Pomysłowy Dobromir — „Miodobranie”, 19.00 Przysmat — Sierpień 1939, 19.30 Dziennik, 20.00 Publicystyka, 20.30 „Pogotowie przyjeździe” — polski dramat obyczajowy, reż. Zbigniew Rebuta, obs.: Iwona Bielska, Kalina Jedrusiuk, Emilia Krakowska i inni, 21.30 „Po obu stronach drutów” — film dokumentalny oparty na nowych materiałach dokumentalnych o obozie Auschwitz, reż. Barbara Lulińska, 22.00 Rolnicze lato 83, 22.10 Dziennik, 22.30 My i nasz język (9) — język polonijny, 22.45 Program publicystyczny

ŚRODA

- 9.00 Teleferie: „Kino Bajka” — „Medyk i śmierć” — (wg braci Grimm), 10.30 Film dla 2 zmiany: „Zielone lata” — polski dramat wojenno-obyczajowy, reż. Jerzy Jędrzyka, wyst. Tomasz Jarosiński, Jacek Bryniarski, Agnieszka Konopczyńska, 12.10 Dla 2 zmiany: W świecie ciszy, 12.30 Czas reformy, 13.25 NURT — wykład inauguracyjny, 15.55 Program dnia, 16.00 Przyjemne z pożytecznym — rośliny w mieszkaniu — stolarz radzi, 16.15 Losowanie Express Lotka i Małego Lotka, 16.30 Dziennik, 16.45 W świecie ciszy — program dla niesłyszących, 17.10 Interstudio — pamięć pokoleń, 17.40 Studio sport — Mistrzostwa Świata w kolarstwie szosowym, 18.20 Program lokalny, 18.50 Dobranoc: „Cypisek, syn rozbójnika Rumcajsa” — „Jak Rumcajs z Cypiskiem pokonali niedźwiedzia”, 19.00 Aktualności agencji „Artel”, 19.05 „Tamten dzień” — program dokumentalny, 19.30 Dziennik, 20.00 Publicystyka, 20.30 „Zielone lata” — film wojenno-obyczajowy, reż. Stanisław Jędrzyka, 22.10 Rolnicze lato 83, 22.20 Dziennik, 22.40 Program publicystyczny.

CZWARTEK

- 9.30 Film dla 2 zmiany: „Akcja pod Arsenalem” — dramat wojenny, reż. Jan Łomnicki, wyst. Cezary Morawski, Mirosław Konarowski, Ryszard Gałewski i inni, 15.40 Program dnia, 15.45 Kwadrans z „Artelem”, 16.00 Dla młodych widzów: — „O mnie, o tobie, o nas” oraz film — „Droga daleka przed nami” (1), 17.00 Dziennik, 17.15 Koncert chopinowski — gra W. Małcużyński, 17.55 „A kiedy się wypelnily dni” — program dokumentalny (wrzesień 1939 — Bitwa nad Bzurą), 18.20 Program lokalny, 18.50 Dobranoc: Ze skarba bajek — „Tomcio Paluch”, 19.00 Sonda — „Zamki na wodzie”, 19.30 Dziennik, 20.00 Publicystyka, 20.15 „Akcja pod Arsenalem” — polski dramat wojenny, 21.50 Rolnicze jesień 83, 22.00 Dziennik, 22.20 Program publicystyczny, 22.40 Pegaz.

**Koleżance**  
mgr DANIELI GĘBIS  
składamy wyrazy najgłębszego współczucia z powodu śmierci Ojca.  
Rada i Zarząd Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Pracy oraz koleżanki i koledzy

**Koleżance**  
ANNIE CZECH  
Wiceprzewodniczącą Zarządu Wojewódzkiego Ligi Kobiet Polskich w Tarnowie, składamy wyrazy najgłębszego współczucia z powodu śmierci Teścia.  
Koleżanki z Wojewódzkiej Organizacji LKP w Tarnowie

**Koleżance**  
inż. MARIU KUPIEC  
długoletniej pracownicy Biura Projektów Budowlanych w Krakowie, składamy wyrazy najgłębszego współczucia z powodu śmierci Ojca.  
Koleżanki, koledzy i współpracownicy

**PRACA**  
CZELADNIKA krakiewskiego damskiego oraz ucznia — mogą być kobiety — zatrudni pracownia Krawiecka „Józef Słisko, Kraków-Nowa Huta, os. Centrum B, blok 9. g-70472

**NAUKA**  
WPISY na kursy pisanja na maszynie — roczne, półroczne oraz dla studentów 3-miesięczne, kursy stenografii, przyjmują Stowarzyszenie Stenografów i Maszynistów — Oddział w Krakowie, ul. Wrzesińska 5/8, w godz. 9-13 i 16-19, tel. 21-18-19 oraz Zespół Szkół Ekonomicznych w Tarnowie, ul. Bema 9/11, tel. 90-76, K-9399

**KUPNO**  
NADWOZIE do Skody 100S po wypadku — kupię, Antoni Gil, Bielowy 87, 39-223 Strzegocice, woj. tarnowski. P-177

STAROŚWIECKIE meble, nawet zniszczone — kupię, Oferty 67889 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

SAMOCHÓD z lat 50-ych, 60-ych, chętnie kabriolet z dużym silnikiem — kupię, Kraków, tel. 33-70-38, g-68039

**SPRZEDAŻ**  
FABRYCZNE nowa Dacia ze zmianami na fabrycznie nowego Fiata 125 p. Tel. 11-49-00, g-68348

OPONY D-124, 135 X 13, nowe — zamiennie na 135 X 13. Oferty 68692 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

WRZOSY wrostące w kilku odmianach — sprzedam, Kraków, Korzeniowskiego 31, g-70347

MASZYNY do szycia „Veritas” sprzedam, Dębica, tel. 24-36, P-181

PUSTAKI żużlowo-wapienne dostarcza wytwórnia — Eugeniusz Kuglin, Poreba-Zegoty 406, Informacje: Kraków, ul. Bohaterów Stalingradu 29/9, i p., tylko w soboty, g-67761

BONY PeKaO — sprzedam, Oferty: 62826 „Prasa”, Tarnów, Krakowska 12.

ŁADE 1500S — sprzedam, Wola Rzędzińska 110, woj. tarnowski, T-62627

PUSTAKI żużlowe — sprzedam, Skawina, Słoneczna 14/43.

**LOKALE**  
POSZUKUJĘ nieumeblowanej garsonerki w Nowym Sączu, na dłuższy okres czasu, Podać warunki. Oferty 68180 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

**NIERUCHOMOŚCI**  
SPRZEDAM połowę domu w Gorlicach, Listy 73953, Wrocław, Prasa, Podwale 62.

**ZGUBY**  
KAIM Antoni — Limanowa, ul. Orkana 4, zgubił legitymację studencką, wydaną przez Politechnikę Krakowską, g-67882

**USŁUGI**  
CZYSZCZENIE dywanów, wykładzin, obić tapicernih agregatem Vap, w domu Klienta, Stachera, Kraków, tel. 11-94-60, g-69318

CYKLONOWANIE i lakierowanie parkietów, z gwarancją — Florek, tel. grzeszczyński 22-20-11, wewn. 397 (godz. 9-13), g-70343

ZAKŁAD samochodowy Janiny Marcinek, os. Lesisko, ul. Zagłoby 28, jest czynny w godz. 9-16 i wykonuje usługi w zakresie mycia, smarowania oraz konserwacji (fluidol, bitex, alubit), z gwarancją dwuletnią, samochodów osobowych, jak również dostawczych. Zapisy: tel. 44-68-59, g-67660

**KURSY ZAWODOWE**

- KELNERÓW BUREZOWYCH
- PALACZY C.O.
- KROJU I SZYCIA I II stopnia
- DZIEWIĘSTWA ROLNICZEGO
- ROLNICZE dla działkowców
- KWALIFIKACYJNE w różnych zawodach

zlecane przez zakłady pracy (BHP i inne) organizuje KSP „Oświata”. Informacje i wpisy: Kraków, ul. Mazowiecka 28, tel. 33-34-72, 33-94-23

**ROZNE**

PRZESTANIEZ być samotnym, podając swój adres do biura matrymonialnego „Wesła”, 70-932 Szczecin, skrytka pocztowa 672.

SPRZEDAM pawilon handlowy o pow. 200 m<sup>2</sup>. Oferty 68480 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

KUPIĘ lub wydzierżawię lokal na warsztat mechaniczny, tokarstwo-słusiarstwo, Kraków lub bliska okolice. Oferty 67382 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

PRZEPRAZAM Pana Jana Smożna, motorniczego MPK, za incydent zaistniały w tramwaju nr 15 na Dworcu Wschodnim w dniu 12 lipca 1983 r., o godz. 18. Tadeusz Gaweł, Kraków, ul. Sądowa 9/5, g-67480

ZLECĘ firmie nadbudowę piętra. Oferty 67486 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

ODKAŻANIE pomieszczeń

TEPIENIE owadów i insektów

ODSZCZURZANIE obiektów

przeprowadza szybko i skutecznie zakład usługowy — Wiesław Wąs Kraków, ul. Orzeszkowej 10/7.

Zlecenia przyjmuje również telefonicznie pod nr 44-93-32, w godz. 8-11. Zakład wystawia rachunki.

**Jeżeli chcesz spędzić wakacje za własne pieniądze**

— zgłoś się w Wojewódzkim Urzędzie Poczty w Krakowie, ul. Wielopole 18b, II p., pokój 204

— A OTRZYMAZ PRACĘ W OKRESIE WAKACJI A NAWET NA STAŁE, W CHARAKTERZE PRACOWNIKA UMYŚLOWEGO, DO OBSŁUGI KLIENTÓW przy OKIENKU

Szczegółowych informacji udziela i do pracy przyjmuje Dział Służby Pracowniczej, ul. Wielopole 18b, II p., pokój 204, tel. 22-48-93 i 22-28-27 w godz. 9-13

**DO DNIA 3 WRZEŚNIA 1983 R. REJONOWY UNIWERSYTET ROBOTNICZY W KRZYNICY** przyjmuje

**wpisy na kursy:**

- ◆ KIEROWNIKÓW domów wczasowych
- ◆ PRACOWNIKÓW służb pracowniczych
- ◆ PALACZY c.o.
- ◆ MISTRZA w zawodzie stolarskim
- ◆ MISTRZA DYPLOMOWANEGO w zawodzie kucharza
- ◆ SPAWANIA elektrycznego i gazowego

Ponadto przyjmuje zlecenia na przeprowadzenie kursów BHP I, II, III stopnia i „minimum sanitarne” oraz kursów wg programów zakładów pracy

Informacji udziela i wpisy przyjmuje Sekretariat RUR, Krynica, tel. 637 oraz 22-60.

**PRZEDSIĘBIORSTWO UPOWSZECHNIANIA PRASY I KSIĄŻKI RSW „PRASA-KSIĄŻKA-RUCH” W KRAKOWIE**

**przyjmie do pracy sprzedawców**

W PUNKTACH SPRZEDAŻY DETALICZNEJ w m. KRAKOWIE

Szczegółowych informacji udziela:

- Krowdź — Oddział Kraków 1, ul. Głowackiego 4, tel. 37-54-09
- Podgórze — Oddział Kraków 2, ul. Rydlówka 25, tel. 66-31-72
- Nowa Huta — Oddział Kraków 3, ul. Rew. Październikowej 9, tel. 44-54-49
- Śródmieście — Oddział Kraków 4, ul. Basztowa 18, tel. 22-65-66

**DYREKCJA ROZBUDOWY MIASTA KRAKOWA I Kraków — Nowa Huta, os. Teatralne 8**

**ZATRUDNI**

- GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO
- PRACOWNIKÓW DO DZIAŁU KSIĘGOWOŚCI
- KALKULATORÓW BRANŻY: SANITARNEJ, DROGOWEJ I BUDOWLANEJ
- INŻYNIERÓW Z UPRAWNIENIAMI O SPECJALNOŚCIACH: BUDOWNICTWO OGÓLNE, SANITARNE I SIECI CIĘPLNYCH — na stanowiska inspektorów nadzoru.
- INSPEKTORA d.s. kontroli technicznej i odbioru budów
- PRACOWNIKA DO DZIAŁU UMÓW
- MASZYNISTĘ
- MAGAZYNIERA lub pomoc magazyniera

Zgłoszenia osobiste lub telefoniczne: centr. 44-59-22, wewn. 45 lub 46.

**Przedsiębiorstwo Budownictwa Rolniczego w Brzesku, ul. Szczepanowska 17**

**PRZYJMIE DO PRACY**

- ▲ KIEROWNIKÓW BUDÓW
- ▲ SPECJALISTĘ DO SPRAW REWIZJI
- ▲ INŻYNIERÓW I TECHNIKÓW BUDOWNICTWA
- ▲ MURARZY - TYNKARZY
- ▲ ŚLUSARZY - SPAWACZY
- ▲ STOLARZY
- ▲ POSADZKARZY
- ▲ IZOLARZA
- ▲ ZBROJARZY - BETONIARZY
- ▲ SZKLARZY
- ▲ ROBOTNIKÓW NIETYKALIFIKOWANYCH
- ▲ MECHANIKÓW SAMOCHODOWYCH
- ▲ MONTERÓW SIECI WOD.-KAN.

Pracownicy korzystają z pełnego zakresu świadczeń socjalnych: stołówki, posilków, wczasów, kolonii.

Wynagrodzenie wg zakładowego regulaminu wynagrodzenia oraz premia do 50%. Preferencje związane z tytułu zastosowania „Karty Pracownika Budowlanego”.

Informacji udziela dział Służby Pracowniczej PBR Brzesko, ul. Szczepanowska 17, tel. 301-21.

# VADMECUM

## OFERTY ■ PROPOZYCJE ■ SUGESTIE

### MALARSTWO

W Galerii Kramy Dominikańskiej w Krakowie trwa wystawa malarstwa **WŁODZIMIERZA BUCZKA**. Artysta urodził się w roku 1931 w Zawierciu, ukończył Akademię Sztuk Pięknych w Krakowie, jest docentem Wydziału Malarstwa tejże Akademii. Pierwszą wystawę indywidualną miał w roku 1957 w Nowej Hucie, w późniejszych latach kilkakrotnie wystawiał w krakowskich galeriach sztuki, w warszawskiej „Zachęcie” w Zakopanem, Poznaniu itd. Brał udział także w licznych wystawach zagranicznych m. in. w Paryżu, Oslo, Atenach, Moskwie, Pradze, Rostocku, Sofii, Bukareszcie. Jest laureatem wielu nagród, wśród nich i nagrody „Malarstwo w XX-leciu PRL” (1961), Nagrody Miasta

Krakowa (1968). Przed obejrzeniem prac twórcy warto zapoznać się z fragmentem recenzji jaką o twórczości Włodzimierza Buczka napisał Ignacy Trybowski, dla potrzeb tej wystawy.

*Malarstwo Buczka znajduje źródła w istniejących, z naturą zgodnych, choćby nawet nie wprost z niej czerpanych obrazach ludzi, pejzaży, przedmiotów, zdarzeń, sytuacji. Przy czym nie chodzi o imitowanie wyglądu rzeczy, czy dosłowne reminiscencje, o podobieństwo, czy jego brak. (...) Nie ono jest kryterium wartości. Historia malarstwa składa się z dzieł o tym świadczących. Buczek to wie, pamięta i po prostu stara się malować dobre obrazy — i robi to z powodzeniem. Jest bowiem oddany pracy, wkłada w nią, który stanowią podstawowy próbiez sztuki. (...)*



dla mnie również materiałem do przemyśleń teoretycznych i pracy pedagogicznej. Bez względu na to czy piszę, maluję, bądź myślę, czuję wielką kreatywną siłę sztuki...”

Tak mówią o sobie **RYSZARD GOŁIŃSKI**, twórca młodych artystów do roku 1954 w Krakowie. W galerii Biura Wystaw Artystycznych w Dębiec (wystawa czynna do 10 września) prezentuje 45 obrazów malowanych techniką mieszaną — olej i akryl. Jego obrazy są ekspresyjne, dekoracyjne, symboliczne — cykl „Twarze”, obrazy o tematyce ze świata flory i fauny, obrazy z elementami kubizmu.

Ryszard Gołiński należy do młodego pokolenia artystów krakowskich, urodził się w roku 1934 w Krakowie. Ukończył Liceum Sztuk Plastycznych w Nowym Wiśniczu, później Akademię Sztuk Pięknych w Krakowie zdobywając dyplom w pracowni prof. Andrzeja Strumiły. Próbując malarstwa R. Gołiński zajmując się pedagogiką artystyczną. Jeszcze przed ukończeniem Akademii prowadził terapię przez zajęcia plastyczne z dziećmi dotkniętymi porażeniami mózgu, w specjalistycznym zakładzie leczniczym w Busku Zdroju, potem w szkole specjalnej w Krakowie. Obecnie jest nauczycielem w Liceum Plastycznym w Nowym Wiśniczu.

„W obrazach tych oglądam sam siebie i czas, w którym żyję oraz innych ludzi, porównuję, szukam

różnic, podobieństwo i prawdziwości, które rządzą człowiekiem, światem, emocjami i intelektem. Są one

### TEATR

W dniu 3 września br. Stary Teatr rozpocznie sezon po przerwie urlopowej. Na Scenie Kameralnej „Bezmiennego dzieła” Witkacego (od 3 IX do 13 IX) w reżyserii i scenografii K. Lupy. Jest to przedstawienie nagrodzone na festiwalu w Opolu i należące do najlepszych inscenizacji Witkacego w ostatnich latach; okrzyknięte zostało przez krytykę najlepszym spektaklem sezonu 1982/83. Od 14 IX do 18 IX — ciesząc się olbrzymim powodzeniem „Zwierzenia kłowna” Bölla, w adaptacji J. Opalskiego, w reżyserii i

choreografii M. Grabki i scenografii J. Wrzesińskiego. Spektakl nagrodzony na festiwalach w Kaliszu i w Rzeszowie. Wreszcie od 20 IX do 25 IX „Maria” I. Babla w reż. E. Lubaszenki i scen. M. Preyera. Scena przy Sławkowskiej od 3 IX prezentuje „Rdzę” A. Bursy (reż. A. Dziuk). Scen. Zbysław Grzywacz. Od 14 IX do 18 IX „Quidam” Norwida, spektakl w reż. T. Jurasa i scen. K. Wiśniewskiego, przygotowany na 100-lecie śmierci C. K. Norwida. W spektaklu występują: T. Budzisz-Krzyżanowska, E. Lassek, A. Polonka, I. Olszewska i M. Rasiewicz. Od 20 IX „Biedni ludzie” F. Dostojewskiego

w reż. T. Bradeckiego, scen. U. Kenar. Spektakl obsypany nagrodami na festiwalu w Szczecinie. Duża Scena Starego Teatru wznowi swoją działalność dopiero 15 września z powodu przedłużających się poważnych prac remontowych (latem wymieniono całą instalację c.o. by przygotować ją do przejścia na ogrzewanie gazowe, trwa wymiana instalacji elektrycznej i prace przy instalacji przeciwpożarowej). Od 15 IX do 17 IX „Złoty jest sen” Calderona w reż. J. Jarockiego i scen. J. Żukowskiego, od 21 IX „Z życia glist” Enquista w reż. K. Babickiego i scen. U. Kenar.

Rocznicy września poświęcona będzie wystawa plakatów organizowana w Klubie MPIK w Nowej Hucie. Znajdą na niej plakaty (wydane przez KAW) wykonane przez kilkunastu grafików (także

skiego, który otrzymał Oskara. Pod koniec miesiąca w kinie „Wolność” zobaczymy nowy film polski „OKNO” w reżyserii Wojciecha Wojcika, traktujący o życiu młodego pisarza i frustracjach jakie przeżywa w związku z tworzeniem. Gra sporo krakowskich aktorów: Iwona Bielska, Zofia Jaroszewska, Jerzy Bińczycki, Tadeusz Huk. Wkrótce we „Wrzocie” premierę będzie zobaczył film „BEZ WYRAZNYCH MOTYWÓW” oraz dramat sensacyjny, który nosi tytuł „KOMORA CELNA”.

zmarli Julian Tuwim i Konstanty Ildefons Gałczyński. Wiersze poetów recytować będzie aktorka Teatru im. Słowackiego Maria Świętowska, oprawę muzyczną zapewni pianistka Maria Korecka, spotkanie poprowadzi Zbigniew Melanowski. 28 sierpnia, godz. 12, Rondo Pomnikowe w Parku Jordana.

PLAKAT krakowskich: Tadeusza Trepkowskiego, Mieczysława Szostaka, Jerzego Dydny, Sławomira Lewczuka, Piotra Schneidera, Henryka Kuzianka, Henryka Pędziakła, Zofię Szonert i in. Treść plakatów związana jest z rocznicą wybuchu II wojny światowej, poświęcona jest kampanii wrześniowej, obozom zagłady, walce z terrorem hitlerowskim. Są także wypowiedzi w treści plakatów protestujące przeciw wojnie, mówiące o pokoju. Wystawa czynna będzie od 1 do 30 września.

POEZJA W ramach wakacyjnych „Spotkań poetycko-muzycznych” organizowanych przez Estradę Krakowską w Parku Jordana w najbliższą niedzielę kolejna impreza. Poświęcona będzie przypadającym w tym roku rocznicom — 30 lat temu

# nasze MIASTO

W Podgórzu — przed zakładami pracy czysto

## Brudno w korytarzach, w blokach i kamienicach

W ramach akcji „Posesja” wybraliśmy się na reporterski zwiażd Podgórze.

◆ **Os. Bieżanów-Północ**, ul. ul. Duża Góra i Barbary. Teren wokół bloków nieuprzątnięty, wystające z ziemi płyty, gruz, drut. Dojście do tramwaju od strony ul. Duża Góra po polamanych płytach chodnikowych grozi złamaniem nogi. Osiedle to było oddane do użytku 5 lat temu. Jak długo jeszcze mieszkańcy będą czekać na uporządkowanie terenu?

◆ **Os. Prokocim Nowy**. Na ulicach czysto. Uporządkowane kłomby i zieleńce. Nie najlepiej natomiast wygląda sytuacja wewnątrz budynków. Na klatkach schodowych brudno. Oto przykłady: w bloku przy ul. Lili Wenedy 5 w klatkach schodowych okna nie były myte od 6 lat. Interwencje mieszkańców w administracji nie dają żadnych rezultatów.

◆ **Os. Kozłówek — ul. Na Kozłowiec**. W centrum osiedla brak koszy na śmieci. Ulice zaśmiecone. Pranie porozwieszane pomiędzy drzewami w sąsiedztwie głównej ulicy i placu targowego nie jest ozdobą i świadczy nie tylko o brudzie, o „czystościach” z pobliskich bloków. Na klatkach schodowych brudno, tynk odpadł. Czyżby już tak bardzo zestarzało się to nowe osiedle?

◆ **Ul. Józefińska 21**. W tym budynku na parterze znajduje się Zakład Produkcji Gumowej nr 2 „Gromady”, który ponosi odpowiedzialność za wiecznie brudne podwórko. Odpadki gumy, śmieci, złom — to normalny widok z okna oficyny.

◆ **Tandeta**. Brak parkingu, wc, wody. Zieleńce po-

niszczony przez samochody. Po piątkowych i wtorkowych targach okolica wygląda jak pobojowisko.

◆ **Ul. Za Torem**, w sąsiedztwie Kopca Krakusa. Stary wiadukt kolejowy, zamknięty wprawdzie dla pojazdów, ale zagrażający życiu ludziemu! Stare przegnięte deski. To ma być przejście dla pieszych?! Przystanek kolejowy „Krzemionki”. Bałagan, porzobiane butelki. Są jednak w dzielnicy zadbane tereny.

◆ **Os. Wola Duchacka-Zachód**. Czysto i ładnie. Ławki, kosze na śmieci, działki pod blokami. Nowe parkinki i śmietniki. W powietrzu unosi się zapach świeżo skoszonej trawy.

◆ **Rynek Podgórski**. Czysto w centrum dzielnicy. Kłomby, ławki, kosze na śmieci.

Zakątki robotnicze — Zabłocie i ul. Zakopiańska. Otoczenie wokół zakładów pracy nie budzi zastrzeżeń. Krakowska Fabryka Mebli i Instytut Odlewnictwa Telpod i inne przedsiębiorstwa zadbały o czystość sąsiednich ulic.

Reasumując — w Podgórzu jest czysto na ulicach i skwerach, ale w kamienicach i blokach panuje straszny bałagan. Dozorcy w ogóle nie wywiązują się ze swoich obowiązków. Na klatkach schodowych jest ciemno, brudno, w piwnicach i na strychach nie sprząta się od lat. Podwórka są nie zamiatane. Skargi i zażalenia zgłaszane do administracji nie skutkują. Nowe osiedla albo się już „remontują”, albo jeszcze „budują” i ciągle leżą tam sterty odpadów budowlanych. (BM B)

### MAŁA KRONIKA

◆ **DOK** (Limanowskiego 24): Wystawa akwarel Tadeusza Jachimczaka pt. „Podgórze w akwareli” (8—15).

◆ **KDK „Pałac pod Baranami”** (Rynek Gł. 27): Wystawa malarstwa Stefana Kota (14—18).

◆ **Klub „Fama”** (os. Wilowa 29): Inter Club Międzynarodowego Hotelu Studenckiego „Almatu” (19).

### Komunikat MPK

Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne w Krakowie informuje, że w związku z układaniem kabla energetycznego wzdłuż torowiska w al. 3-go Maja od 26. 08 — 15. 09. 1983 r. przystanek tramwajowy „Rejmana na żądanie” kierunek Cichy Kaćki przy boisku GTS „Wisła” zostanie zawieszony.

### napulnary KRAKOWSKI

◆ Jedną z naszych Czytelniczek w środę w sklepie nr 65 przy ul. Długiej kupiła kilogram chleba za 17 zł. Na drugi dzień w tymże chlebie „dokroiła się”... nie wiemy dokładnie czego!... — może to była małeńka myszka, może jakieś inne stworzenie. Nie byliśmy w stanie, na miejscu, „Redakcji” ustalić dokładnie zawartości kilogramowego bochenka. Dla zainteresowanych tym „rarytasem” podajemy producenta „Pie-karnia nr 12”. My ze swej strony gratulujemy nadzienia!!!

◆ Antykwarat przy placu Szczepańskim oferuje poszukiwaną przez miłośników książkę M. Wislockiej pt. „Sztuka kochania” za jedynie 450 zł. Egzemplarz jest wykonany metodą offsetową. Grunt to zdrowe podejście do biznesu! Pytanie tylko... jak zachowa się wydawnictwo, mające prawo publikować poczytną pracę pani Wislockiej... (ml)

## Na Wawel!... Na Wawel!...



Oto kolejne „kwiatki” do naszej kolekcji porządku w Krakowie. Tym razem nasz fotoreporter uchwycił obiektywem takie oto widoczki. Na zdjęciu górnym, chłuba miasta i kraju — zamek królewski Wawel. Tyle tylko, że w „krzywym” zwierciadle, tuż przy wejściu do wspaniałego zabudku kultury i kolebki polskości, wymownie świadczy o trosce o wygląd miasta. Poniżej zdjęcie też spod zamku królewskiego zrobione od ul. Smoczej. Taka informacyjna tablica nawet tubylców nie zachęca do korzystania z jakichkolwiek imprez w ten sposób zachwalanych. O wrażeniach turystów po odbyciu „drogi królewskiej” nie trzeba chyba nikogo przekonywać!... (ml)

foto: W. Kląg

# co-gdzie-kiedy?

Piątek, 26 VIII 1983 r. Marii, Zefirynty jutro Józefa, Kalasantego

### teatru

Nieczynne.

### kina

**KŁÓW** (Krasińskiego 34): Wals o ogień (kanad. fr. 15 lat) oraz filmy krótkometr. — 16.15, 19.15. **KULTURA** (Rynek Gł. 27): Kłaczka (pol. 12 lat) — 10, Mężczyźni w życiu Marii (ZSRR 12 lat) — 14, Podróż za jeden uśmiech (pol. b.o.) — 16, Zdjęcia próbne (pol. 15 lat) — 18, Idealna para (USA 15 lat) — 12, Trzy dni (fr. 15 lat) — 8.30, 20. **MŁODA GWARDIA** (Lubicz 6): Iluzjon — film z cyklu „Opowieści z Dzikiego Zachodu” (USA) — 16.15, 19. **PASAŻ BIELAKA**: Bajki — 12, Cudowny kożuszek (weg. b.o.) — 13, Gorączka sobotniej nocy (USA 15 lat) — 10, 15, Chiński syndrom (USA 15 lat) — 17, 19.15. **ŚWIAT DUŻA SALA** (os. Teatrne 10): Zemsta różowej pantery (ang. 12 lat) — 15.15, „Imperium kontratakuję” (USA 12 lat) oraz filmy krótkometr. — 17.15, Wilczyca (pol. 18 lat) — 20, ŚWIATOWID (os. Na Skarpie 7): „Tom Horn” (USA 18 lat) oraz filmy krótkometr. — 15.30, 18, 20.15. **SPINAKS** (Małajkowskiego 2): Zemsta po latach (kanad. 15 lat) — 16, 18, 20. **UCIECHA** (Boh. Stalingradu 16): Gwiazdne wojny (USA 12 lat) — 15.45, Wierna żona (fr. 18 lat) — 18 (pożegnanie z filmem), Wejście smoka (Hongkong-USA 18 lat) — 20.15, UGO-REK (os. Ugorek): Gorączka sobotniej nocy (USA 15 lat) — 17, 19, **WARSZAWA** (Stradom 15): Wiersze (fr. 15 lat) — 16, Sześciu „Wielki Dobry” (pol. 18 lat) oraz filmy krótkometr. — 18, 20.30. **WISLA** (Gazowa 27): Wyjście awaryjne (pol. 15 lat) — 15, 17, 19. **WOLNOSC** (18 Stycznia 1): Konwój (USA 15 lat) — 10, 12, „1941” (USA 15 lat) oraz filmy krótkometr. — 15, 17, 20, WRZOS (Zamojskiego 50): Komora celna (ZSRR 12 lat) — 16, Sześciu-2 (USA 15 lat) — 18, Nie taki zły (fr. 15 lat) — 18 (pożegnanie z filmem), **ZWIĄZKOWIEC** (Grzegorzka 71): „1941” (USA 15 lat) — 15.45, 18, 20.15.

### szpitala

**INFORMACJA SŁUŻBY ZDROWIA**, tel. 22-05-11 (czynna całą dobę)

**CHIRURGICZNY**: Trynatarska 11, **CHIRURGICZNY DZIECIĘCY**: Prądnicka 65, **LARYNGOLOGICZNY**: N.Y. Koperska 23a, **UROLOGICZNY**: N.Y. Grzegorzka 18, **OKULISTYCZNY**: Witkiewicza.

### pogotowie

Krakowskie Pogotowie Ratunkowe, Łazarska 14 tel. 999 zachorowania i przewozy tel. 22-38-33. Podstacje KPR Rynek Podgórski 2 tel. 66-29-30. Prokocim (ul. Telegli 6), tel. 55-51-90. Lotnisk (Bałtów 1), tel. 11-90-20. Nowa Huta tel. 44-22-22 i 44-17-70. Krowodrza tel. 37-38-37 i 37-38-29. Krzeszowice tel. 99. Jędrzanowice tel. 48. Proszowice tel. 9. Myślenice tel. 999. Skawina tel. 9. Wieliczka tel. 108. Sieciechówice (tel. Iwano wice 60) oraz Izby Przyjęć wszystkich szpitali.

### apteki

**INFORMACJA APTECZNA** tel. 11-07-65 (czynna 8-15). **Dziurzy nocne** pełnią apteki: Krakowska 1, Rynek Gł. 42, Pstrawskiego 94, Kazimierza Wielkiego 17, Nowa Huta: Centrum C, Centrum A.

**MYŚLENICE** (Rynek 10) **SKAWINA** (Ogrody 10) **WIELICZKA** (Boson Warszawa 12) **PROSZOWICE** (ul. Mejsz 1) **Nocne dziurzy pełnią apteki w**: Krzeszowicach Sułkowicach Al. werni, Dobczycach, Gdowie, Skawie i Słomnikach.

### inne

**SPÓŁDZIELCZY PUNKT PEDAGOGICZNY I KARDIOLOGICZNY** (15-30-23 00).

**TELEFON ZAUFANIA** 43-71-37 (15-22).

**INFORMACJA KULTURALNA KDK** (Rynek Główny 27): tel. 22-44-02 (11-17).

**POMOC DROGOWA PZMOT** (al. Planu 6-letniego 154) — tel. 44-17-60 i 44-18-32 (7-22), ul. Kawłowski 3 — tel. 37-48-92 i 37-55-75 (7-22).

**POGOTOWIE TECHNICZNE „POLMOZBYT”** (al. Pokoju 81) tel. 48-00 84 (6-22).

**ZĘGLUGA KRAKOWSKA** (tel. 22-82-55, 22-18-60, 22-57-55); rejsy statkami po Wiśle do Białan (godz. 9, 11, 13, 15, 17).

### radio

**PROGRAM I** na fali 1322 m czyli 227 MHz

**DZIENNIKI**: 0.02, 1.02, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 5.30, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.05, 16.00, 18.00, 20.00, 22.00, 23.00

4.00 Poranne Sygnały, 5.05 Poranne Rozmaitości Rolnicze, 5.25 Więcej, lepiej, nowocześnie, 5.30 Poranne Sygnały, 6.00 Komunikaty, informacje i muzyka, 6.45 Zolnierski zwiażd, 9.00 Lato z Radiem, 11.55 Komunikat o stanie wód, 12.30 Muzyka folklorem malowana, 12.45 Rolniczy kwadrans, 13.00 Komunikaty, 13.10 Radio Kierowców, 13.20 Tworzy Maril Szymanowskiej, 14.05 Magazyn muzyczny „Rytm”, 15.55 Nowy kodeks drogowy, 16.05 Problem dnia, 16.15 Bank przeobój, 17.00 Muzyka i aktualność, 17.25 Repetycja z jazzu, 18.00 Władom sportowe, 18.20 W poszukiwaniu ulubionej melodii, 18.50 Gorący temat, 19.00 „Matyslakowie”, 19.30 „Przygody Sindbada żeglarska”, odc. baśni B Lesmiana, 20.05 W kilku taktach w kilku słowach, 20.10 Koncert zycz. 20.30 Komunikaty, Totalizator Sportowy, 20.40 Wiersze dla ciebie, 21.00 Komunikaty, 21.05 Sprawozdanie ze spotkania najwyższych władz partyjnych i państwowych ze związkowcami w Hucie „Ballidon” w Katowicach, 21.35 Muzyka, 21.50 Kronika sportowa, 22.00 Z kraju i ze świata, 22.15 Spł. ze spł. z najwyższych władz partyjnych i państwowych ze związkowcami w Hucie „Ballidon” w Katowicach, 22.57 Komunikaty, 23.25 Dyskoteka przed sobotą.

**PROGRAM II**

**UKF 68.75 MHz**

**DZIENNIKI**: 6.00, 8.00, 13.00, 17.00, 21.00, 0.50 — Muzyka nadawana w wersji stereofonicznej.

### PROGRAM III

**UKF 66.89 MHz oraz na fali 219 m. czyli 1368 KHz**

6.00 Zapraszamy do Trójki, 7.00 Serwis Trójki, 7.30 Polityka dla wszystkich, 8.00 Serwis Trójki, 8.15 Do you speak English? 8.30 Ross MacDonald „Sprawa Galtona” odc. 2 (powt.), 8.30 Serwis Trójki, 9.05 Po prostu o nas, 9.20 Wakacje z przebojem, 10.00 „Włóczki nie żyje” — aud. Irenej Linkiewicz, 10.30 Wakacje ze swingiem, 11.00 Prosto z kraju, 11.20 Muzyczny interluk — festiwalowe lato, 11.50 Erich Fromm „Zapomniany język” od 10 (powt.), 12.00 Serwis Trójki, 12.05 W tonacji Trójki, program prowadzi Marek Niedźwiecki, 13.00 Ross MacDonald „Sprawa Galtona” odc. 23, 13.10 Potwórka z rozrywką, 14.00 Lato w Filharmonii, 15.00 Serwis Trójki, 15.05 Wakacje z przebojem, 15.45 Radio Kierowców 16.00 Zapraszamy do Trójki: 16.00 Serwis Trójki, 17.05 Polityka dla wszystkich, 17.50 Do you speak English? (powt.), 18.00 Serwis Trójki, 18.30 Informacje sportowe, 19.00 Codziennie nowość w wydaniu dźwiękowym: Henryk Mann „Król Henryk IV u szczytu sławy” odc. 9, 19.30 Czas relaksu, 19.50 Erich Fromm „Zapomniany język” odc. 11, 20.00 Trzy kwadransy jazzu — dyskoteka: Jimmie Rawl „Pawie” — aud. Tomasz Ruczkiewicz, 20.45 Klub Trójki. Nowe prawo lokalne i spółdzielcze — aud. Małgorzata Kanderer (cz. 1), 21.00 Interdado — aktualność — magazyn Dariusza Michalskiego 21.40 Klub Trójki (cz. 2), 22.00 „3 godziny 10 minut” i informacje o sporcie, 22.15 Szalami jaszowych legend aud. Maril Jurkowskiej, 22.45 O kolce oparu — aud. Hanny Maril Jurkowskiej, 1 Krysztyna Adamska-god. 2, 23.00 Zapraszamy do Trójki, 23.55 Północ poetów: Wiersze Tadeusza Różewicza odc. 14.

Nakład dzisiejszego wydania 350 000 egzemplarzy.

Za tydzień: ● Lesław M. Bartelski — „Pieśń o żołnierzach z Westerplatte” ● Witold Rutkiewicz o wojnie i kulisach wielkiej polityki ● Jan Grzelak, zastępca przewodniczącego Komitetu ds. Radia i Telewizji mówi Zdzisławie Otałędze wszystko o polskiej radiofonii ● dr Michalina Wislocka — „Kalejdoskop seksu”

„GAZETA KRAKOWSKA” — DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ. Redaguje zespół. Adres redakcji: 31-072 Kraków, ul. Wielopole 1, III p. Adres dla korespondencji: 30-960 Kraków 1, skrytka pocztowa 556. TELEFON REDAKCJI: centrala czynna w godz. 6-3, nr tel. 22-75-88, łączący ze wszystkimi działami. ODDZIAŁY REDAKCJI: 83-300 NOWY SACZ, ul. Narutowicza 6, II p. tel. 203-34, 33-100, TARNÓW, ul. Krakowska 12, tel. 56-50. WYDAWCA: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch” w Krakowie, ul. Wiśna 2. DRUK: Prasowe Zakłady Graficzne w Krakowie, al. Pokoju 8. Ogłoszenia przyjmują Biuro Reklam i Ogłoszeń, ul. Wiśna 2, 31-007 Kraków, tel. 22-70-89 oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa-Książka-Ruch” na terenie całego kraju. Ogłoszenia do „GAZETY KRAKOWSKIEJ” przyjmują również oddziały redakcji w Nowym Sączu i Tarnowie (adresy jak wyżej). Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych.

Wydanie A